



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE. WYDAWCA PAUL S. L. JOHNSON 1327 SNYDER AVE., PHILADELPHIA, PA. U. S. A.
PRENUMERATA \$1.00 ROCZNIE

NASZE SIÓDME ROCZNE SPRAWOZDANIE.

Z łaski Pana naszego mamy ten błogi przywilej dać nasze siódme roczne sprawozdanie. Choć praca Epifanii postępuje już około dziewięć lat, to nie zaczęliśmy zaraz dawać rocznych sprawozdań, aż około rok po publikacji Terazniejszej Prawdy i Zwiastuna Chrystusowej Epifanii. Przy tem sprawozdaniu znajdujemy się przy końcu siódmego roku naszego Pisma. Siedm jest liczbą Boskiej zupełności i doskonałości. Ma się rozumieć, że nie wierzymy przez to, ażeby nasza praca i Pismo były już Bosko zupełne i doskonałe, lecz dziękujemy Bogu i radujemy się z tego, że z Jego łaski doszliśmy do końca pierwszych siedmiu lat egzystencji naszego Pisma (w angielskim języku) i że możemy dać siódme roczne sprawozdanie pracy Pańskich Epifanią oświeconych Świętych, jak ona jest prowadzona w łączności z Epifanicznym Biblijnym Domem. Pamiętajmy o tem, że ta praca nie jest pracą żęcia i pokłosa; lecz przedewszystkiem pracą Najwyższego Kapłana świata, — to jest Jezusa i Jego wiernego Kościoła — prowadzących do pozaobrazowej bramy i do przeznaczonego człowieka w ręce Azazela Kozła wypuszczalnego, jaki jest między ludem w Prawdzie i w Nominalnym Kościele, a następnie pracą ku Młodocianym Świętym. Ma się rozumieć, że współdziałanie w tej pracy po tej stronie zasłony obejmuje także nasze budowanie się w znajomości, łasce i służbie. Ich praca ku części Kozła Azazela w Prawdzie składa się z głoszących Prawd, Parousyi i Epifanii, a to są środki do dania opozycji rewolucjom Kozła Azazela. Ich praca ku części Kozła Azazela w Nominalnym Kościele składa się mianowicie z głoszących prawd Parousyi. Szczególnie w pozaobrazowej drugiej walce Gedeona i Strofowaniu Janowem; gdy zaś w liście Eliaszowym pewne prawdy Parousyi i Epifanii są używane. Dla pracy między sobą i Młodocianymi Świętymi Kapłaństwo używa prawd Parousyi i Epifanii, stosownie do tego jak potrzeba tego wymaga.

Nasza usługa gazetami nie daje nam żadnego sprawozdania w tym roku, ta część naszej pracy "Człowiek

zapytuje się a Bóg odpowiada" widocznie zakończyła się. Charakter naszych publicznych wykładów około linii Strofowania Janowego pokazuje, że jest mądrzejszą rzeczą nie ogłaszać publicznie. Choć byśmy mogli otrzymać ogłoszenia w gazetach, to jednak przy końcu szkodziło by to więcej aniżeli by było pomocnem, ponieważ doprowadziło by do wielkich opozycji z innych interesujących stron. Oprócz tego możemy być pewni, że gazety w tych miastach, gdzie wykłady Janowego strofowania były by dane, nie ogłosiły by tego, a to z bojaźni, że mogliby inne interesujące strony obrazić. Ogólnie mówiąc, gazety podlegają za wielkiemu wpływowi z stron interesujących, aby mieli to ogłaszać. I oprócz tego co jest głoszone przy usługach pogrzebowych, pozaobrazowego Gedeona wtóra Walka nie odbyła się w formie wykładów tego roku. Te zastanowienia pokazują nam, dlaczego nie możemy dać żadnego sprawozdania na pracę gazet w tym roku.

Rodzina Biblijnego Domu podczas tego roku różniła się w liczbie między sześcioma i siódmoma członkami. Niektórzy z nich udzielają swój cały czas do tej pracy, niektórzy cztery dni, niektórzy trzy dni, a jedna osoba mniej niż trzy dni w tygodniu do tej pracy. Wszyscy pracują lojalnie i skutecznie. Ta siostra, która przez chorobę była zmuszona przestać pracować w Biblijnym

Domu w zeszłym roku, wyzdrowiała i jest w stanie pomagać dwa lub trzy dni w tygodniu. Brat Jolly w ciągu dalszym poprawia nasze rękopisy dla obu angielskich magazynów i poprawia drukarskie błędy dla takowych, gdy zaś różni członkowie zboru filadelfijskiego w ciągu dalszym pomagają w zawijaniu obu magazynów. Przy pomocy tych wszystkich drogich braci i siostr jesteśmy w stanie prowadzić pracę Epifanii w głównej kwaterze, ufamy, że dobrze i na czas. Niech Pan błogosławi wszystkich tych gorliwych sług w Prawdzie!

Nasza korespondencja zabrała wiele naszego czasu. Podczas siedm i pół miesięcy, sami żeśmy ją załatwiali, własnoręcznie. Przez cztery i pół miesiąca mieliśmy do

UMIEJETNI I UTWIERDZENI W TERAZNIEJSZEJ PRAWDZIE — 2 PIOTRA 1:12. DWUMIESIECZNIK

Tom V	STYCZEN, 1926	No. 1
A. D. 1926 — A. M. 6054		
Nasze siódme roczne sprawozdanie		2
Zesumowanie Pracy		5
Roczne sprawozdanie ze Skandynawji		5
On zły sługa		6
Porównanie i kontrast		8
Chwycenie urzędu kontrolera		9
Bicie Podwładnych		10
Popelnia Krzywoprzysięstwo		12
Odpowiedzi na zapytania		13
Interesujący List		16

"OCZEKUJAC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA". TYTUS 2:13.

pomocy zdolnego sekretarza, którego służbę, choroba od 9 września zatrzymała. Zwykle we wtorki i piątki piszemy listy. Czasami i w innym czasie, jeżeli potrzeba tego wymaga. Te dni są najstosowniejsze do pisania listów, bo inne dni nadają się lepiej do innych służb, mianowicie do pracy naszych magazynów. Nasza korespondencja jak w przeszłości jest albo charakteru interesowego — odnośnie prenumerat, obstalunków na książki, broszury itd. — lub charakteru religijnego — odnośnie biblijnych zapytań, praktycznych doświadczeń, lub zborowych. Otrzymujemy także wiele listów, tak zwanych przyjacielskich, na które nie możemy po większej części odpowiadać, nie dlatego, że nie oceniamy je, lecz z braku czasu. Cieszymy się z takich listów i życzymy je nadal otrzymywać, lecz prosimy o przebaczenie, jeżeli nie odpowiadamy na nie, nie dlatego, że nie jesteśmy w stanie, ale dlatego, że nie mamy czasu. Upewniamy tych, którzy nie otrzymują odpowiedzi na takie ich listy, że pamiętamy o nich przed tronem łaski. Na listy charakteru interesowego i które wskazują na potrzebę ulgi głowy i serca, zawsze z wielką przyjemnością odpowiadamy. Życzymy sobie nadmienić, że wszystkim, którzy pragną takiej pomocy jesteśmy w stanie zadosyć uczynić i mogą w pełnej ufności udać się do nas, a my z chęcią usłużymy. Jeżeli kto z braci potrzebuje duchowej pomocy, niech z ufnością pisze do nas, a upewniamy, że z chęcią usłużymy mu o ile będziemy w stanie to uczynić. Na przyjacielskie listy, które przychodzą od osobnionych braci, odpowiadamy, ażeby ci drodzy bracia mieli choć jakąś społeczność. Otrzymaliśmy też małą liczbę opozycyjnych listów, lecz na takie nigdy nie odpowiadamy. Poniżej dane statystyki pokażą, że korespondencja tego roku była nieco mniejszą niż zeszłego.

Nasza praca ochotnicza idzie dobrze, lecz nie na tak wielkiej skale jak w ostatnim roku. Literatura ochotnicza tego roku — Extra — była z sześciu lat trzecią największą w tym oddziale pracy. Literatura należąca do pozaobrazowego Gedeona wtórej walki była w tym roku nieco mniejszą od literatury Strofowania Janowego; a ostatnia w tym roku była mniejszą od Listu Elijasza, z której od 17 maja 1023 około 1,110,000 kopji zostało wycyrkulowanych. Roznoszenie literatury pozaobrazowej wtórej walki Gedeona przy protestanckich kościołach po przedpołudniowych niedzielnych nabożeństwach spadło stosunkowo więcej, niż praca wysyłania gazetków do żałobników i po wioskach. Ostatnie dwie formy pracy idą dosyć dobrze, choć podwyżka ceny wysyłki pocztowej trochę ją zmniejszyła. Często otrzymujemy zamówienia na nasze książki, broszury, dubeltowe Zwiastuny itd. a to najwięcej z posługi wysyłania gazetków do żałobników i po wioskach. Możemy również dowiedzieć się, że niektóre z naszych obstalunków przychodzą z pracy przed kościołami, z Gedeońskiej literatury i ochotniczej pracy z listem Elijasza i strofowania Janowego czynionych w protestanckich okolicach. Extra No. 1 często przyczynia się, że katolicy przysyłają nam zamówienia na literaturę, to jest np. list w ostatnim numerze Angielskiej Teraźniejszej Prawdy był pisany przez katolika, jak późniejsza nasza korespondencja z nim tego dowiodła. Liczby z naszej ochotniczej publicznej pracy poniżej podajemy. Są wielkie sposobności do rozszerzenia tej pracy. Ci którzy życzą sobie pracować po wioskach, mo-

gą odnieść się do nas względem tego; a ci którzy nie rozumieją tej pracy, mogą dowiedzieć się o tem przez brata Jolly w 63—65 numerach Angielskiej Teraźniejszej Prawdy umieszczonym liście i ogłoszeniach. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie poczty pozwalają na wysyłki po wiejskich drogach i skrynkach listowych bez dania nazwisk właścicieli listowych skrzynek.

Praca ochotnicza rozszerzenia Prawdy była większą w tym roku niż w ostatnich dwóch latach. A to z tej przyczyny, że wysłaliśmy trzy specjalne bezpłatne numera Angielskiej Teraźniejszej Prawdy — z Stycznia, Maja i Września. Z powodu znaków czasów między Lewitami w prawdzie i ponieważ znajdowaliśmy się w wieczór małego ósmego cudownego dnia, wydaliśmy te numery. I jak spodziewaliśmy się patrząc na typ, cyrkulacja ta pobudziła niektórych kapłanów i bardzo wiele dobrych lewitów w różnych grupach lewickich. W niektórych wypadkach to przyczyniło się do uformowań nowych Epifanicznych klas; a w większości wypadków powiększyło już egzystujące klasy; a jeszcze w innych wypadkach przyczyniło się do uformowania niezależnych Epifanicznych ruchów. W Polsce Towarzystwo zatrzymało tylko 15% przy rozdzieleniach. Można również zauważyć szeroko rozwinięty ruch w Skandynawji i Niemczech. Faktycznie po całym świecie odbywają się wstrząśnienia między towarzystwem i P. B. I. Obudzenie się dobrych Lewitów przeciw towarzystwu i P. B. I. miało początek w lecie 1923 w rewolucji w małym Babilonie, będąc pozaobrazowym trzęsieniem ziemi po śmierci naszego Pana; a ich powstawanie mniej i więcej na stronę ruchu Epifanicznego w tym roku miało początek z Styczniewą Prawdą a większe rozwinięcie przy Wrześniowej Prawdzie.

Fakta potwierdzają nasze wyrozumienie o tych małych ośm cudownych dniach. Nietylko w angielskim, lecz także w Polskim i Dano-Norwegijskim językach; tak że szerokie objawienie obudzenia pozaobrazowego Jezusa i wiernych Epifanią oświeconych Świętych odbyło się podczas tego małego ósmego cudownego dnia i wieczora. Pan wyjawił przez powyższe Prawdy błędy Strażnicy i P. B. I. Pisma i złudzenie towarzystwa na 1925 rok, a to wszystko zostało w tych trzech powyżej nadmienionych numerach objawione, co dopomogło do wzruszenia. Nie spodziewamy się jednak, aby wielu z tych wzruszonych mieli przyjść do prawdy Epifanii; ponieważ obraz pokazuje, że uczniowie wzruszeni do wiary w Jezusa zmartwychwstanie w niedzielę, wyobrażają dobrych Lewitów, gdy zaś Jezus, obudzony, wyobraża wiernych Epifanią oświeconych Świętych, obudzonych od ich odcięcia przez złych lewitów w prawdzie, znów do działalności ku lewitom w Prawdzie, co odbyło się z Styczniewą Prawdą. Możemy być pewni, drodzy Bracia i Siostry, że owoc naszej wieloletniej pracy z Prawdą był w tym roku znacznie widocznym! Nie przestawajmy więc w tym dobrem czynie. Prosimy was o dalsze przysyłanie nam adresów ludzi w Prawdzie, abyśmy mogli takowym posłać Teraźniejszą bezpłatną Prawdę. Ustawiczne wysyłanie bezpłatnych Prawd zmusiło nas do ponownego drukowania Prawd, ponieważ zabrakło nam na składzie.

Regularna praca z Prawdą i Zwiastunem idzie naprzód. Każdy z tych magazynów wychodzi regularnie, a Pan widocznie błogosławi je. Teraźniejsza Prawda przy-

sza do egzystencji, z powodu potrzeby bronienia Prawdy i zarządzeń dla dzieła Prawdy danych przez "wiernego sługę", przeciw rewolucjonistom i przez potrzebę wyjawiania i doświadczenia postępującej Prawdy Epifanji. Zwiastun (Herald, tylko w angielskim języku) przyszedł do egzystencji najprzód jako broń dla pozaobrazowego Gedeona wtórej walki i jako pomoc do listu Eliaszowego i Strofowania Janowego, a także, aby pomódz oświecić w prawdzie, członków Wielkiego Grona w Nominalnym Kościele. To są cele naszych magazynów; i widocznie Pan używa je dla tych celów. Nasza korespondencja jak i obserwacja powodzenia tego dowodzą. Tak więc Pan dowodzi nam, że nie napróżno Słowo Jego wychodzi z ust Jego, lecz poszczęści Mu się gdzie je posyła. Otrzymaliśmy wielką liczbę nowych abonentów w tym roku, mianowicie po bezpłatnem wydaniu numerów 74, 78 i 82 Angielskiej Teraźniejszej Prawdy. Wierzimy, że nasi drodzy czytelnicy mogą wiele dopomódz do cyrkulacyi naszych Pism, mianowicie do rozszerzania tego ostatniego, to jest Zwiastuna, angielskiego dwumiesięcznika, przez zbieranie abonentów od domu do domu. Nasze statystyki pokazują powiększoną całkowitą cyrkulację naszych Pism; choć Abonencja na Prawdy powiększyła się, a na Zwiastuny nieco się zmniejszyła.

Cyrkulacja naszych książek i broszur znacznie się zmniejszyła, można mówić o 50% w tych trzech publikacjach. To widocznie pokazuje brak gorliwości; ponieważ czasy były dobre; a więc brak możności zakupu po stronie publiczności nie było przyczyną. Wiemy, że zainteresowanie w religijnem czytaniu mniej lub więcej upada, a to właśnie utrudnia sprzedawanie religijnych książek i broszur. Jednak myślimy, że główną przyczyną do opuszczenia gorliwości w tej dobrej pracy jest z naszej strony. Obecnie nie mamy ani jednego kolportera lub kolporterki którzy by mogli ich cały czas użyć w tej pracy. Strzelcy (sharpshooters) trochę opuścili się, z wyjątkiem niektórych, którzy używali czas między 16 październikiem a 7 listopadem — do tej pracy. Drodzy Bracia i Siostry, starajmy odnowić naszą gorliwość w tej pracy. Sprzedaż dubeltowych Zwiastunów nieco zwiększyła się. Lecz to nie było z przyczyny chodzenia od domu do domu, ale z pracy strzelców przy klanowych zebraniach i sprzedaniach przy publicznych wykładach w Janowym Strofowaniu. Jak żeśmy się spodziewali przy naszym ostatnim sprawozdaniu, nasz trzeci nakład podwójnych Zwiastunów wyczerpał się, a w ostatnią wiosnę daliśmy drukować 30,000 więcej. Całkiem było drukowane 100,000, z których 70,000 zostało wycyrkułowane. Więc publiczność otrzymała choć nie całkiem, lecz w pewnej mierze naukę względem rzeczy, jakie papieństwo czyni.

Nasza posługa pielgrzymka powiększyła się w ostatnim roku, choć pielgrzymi nie podróżowali tak wiele mil jak w przeszłym roku. Pielgrzymi są ci sami co byli w przeszłym roku. Ci są w Ameryce: R. G. Jolly, z Filadelfji, Pa.; W. S. Stevens z Atlanta, Ga., W. K. Holowatzky, z Chicago, Ill.; C. J. Schmidt z Detroit, Michigan; M. Kostyn, z Detroit, Michigan i wydawca. Ci prowadzili więcej domowych, publicznych i półpublicznych zebrań niż w roku przedtem, i usługiwali więcej osobom niż w roku przedtem. Mianowicie w publicznych wykładach. Wykłady Strofowania Ja-

nowego powiększyły udział publiczności. Przeciętny udział domowych zebrań był nieco mniejszym niż w roku przedtem, gdy zaś przeciętny udział w publicznych i półpublicznych zebraniach bardzo się powiększył nad rok przedtem. Sądząc z sprawozdań, które żeśmy otrzymali, Pan wielce błogosławił pracę Pielgrzymów dla zborów, a pielgrzymi dają sprawozdania, że zostali odświeżeni przez usługę i społeczność zborów. W tem właśnie wszyscy się radujemy. Prośby do posługi pielgrzymkiej najwięcej są posyłane, o ile dotychczas mogliśmy zauważyć, zawsze do zebrań na jesień. Nie możemy rozumieć, dlaczego tak jest. Jeżeli jest wrażenie między braćmi, że to jest najstosowniejszy czas dla zebrań pielgrzymkich, to chcemy nadmienić drogim braciom i siostram, że pielgrzymi mogą również w innym czasie roku udzielić posług. Zbory mogą otrzymać więcej takich posług, jeżeli będą prosili. Bliższe zbory mogliby otrzymać częstsze odwiedziny pielgrzymów, lecz ma się rozumieć, jeżeli czasem okoliczności by nie pozwalały, to takie odwiedziny będą musiały być odroczone.

Nasza obconarodowa praca postępuje bardzo dobrze. Dobre wieści przychodzą do nas z Skandynawji, z Polski i z Indji, gdzie pokazuje się wzmagające zainteresowanie w pracy między ludźmi w Prawdzie i publicznością. Teraźniejsza Prawda jest w ciągu dalszym drukowana w językach Dano-Norwegijskim i Polskim, a bezpłatne wypustki są cyrkulowane w tych i wielu hinduskich językach łącznie z Gedeona wtórą walką. Jedno Pismo Prawdy w Francji ogłasza wiele artykułów z Teraźniejszej Prawdy. Chętnie chcielibyśmy mieć także Pismo głoszące Epifanję w Niemczech, gdzie zaburzenie na wielką skalę idzie przeciw Towarzystwu. Coraz większe zaciemnianie się prawego oka głupiego i niepożytecznego pasterza przyczynia się za pomocą prawdy Epifanji do opozycyi ku niemu, a przez to jego ramię (wpływ) coraz to więcej i więcej usycha, jak to można zauważyć z oburzeń ku niemu w Skandynawji, Polsce, Niemczech, Francji, Ameryce, itd. Lata jego kontroli nad nowemi stworzeniami w Prawdzie nie będą liczne i są policzone.

Finanse naszej ogólnej Pracy zniżyły się. Fundusz Prawdy, który obejmuje w sobie prenumeraty i sprzedaż książek i broszur, oprócz tych, które wydawamy, jest 2000 dolarów mniejszym od ostatniego roku; a fundusz książkowy, który obejmuje w sobie nasze książki i broszury jest o 275 dolarów niższem od ostatniego roku; gdy zaś nasze wydatki były przeszło 1000 dolarów większymi w tym samym czasie. Prenumeraty dla naszych magazynów w żaden sposób nie pokrywają kosztów, a do tego muszą składki dopomódz. Ten rok rozpoczęliśmy z balansem 2,255.46 dolarów. Nie tylko żeśmy to wyczerpali, lecz zamiast balansu, mamy mały deficyt — 39.29 dolarów — do rozpoczęcia następnego roku. Gdybyśmy nie mieli takiego dobrego balansu na ręce, gdy poprzedni rok się skończył, fundusz Prawdy byłby zadłużony. Nasze składki, prenumeraty i sprzedaże powinny być większe w tym roku, jeżeli będziemy chcieli bez długu silnie pracować. Rzeczywiście powinniśmy przewyższyć jeszcze nasz najlepszy rok, który mieliśmy trzy lata temu. Praca tego roku, ogólnie mówiąc, była z rzędu czwartą największą z dziewięciu lat podczas Epifanji, i z rzędu czwartą największą i czwartą najmniejszą z siedmiu lat od czasu, gdy zaczęliśmy wydawać Teraźniejszą

Prawdę. Wierzmy, że mamy przyczynę z wyjątkiem niektórych radość się z dobrego, które było w tym roku uczynione, podług sprawozdania; lecz wierzymy, z drugiej strony, jak sprawozdanie tego roku pokazuje, że mamy więcej przyczyny do naszej samoegzaminacji i naprawy, co się tyczy pokrewieństwa do pracy Epifanii; więcej w tym roku niż w ostatnim. Niech więc każdy z nas doświadczy i zegzaminuje każdy siebie samego przed Panem na tej kwestji: Czy byłem wiernym w tym roku w służbie dla Prawdy Epifanii? A gdy dowiemy się że mieliśmy sposobności do ofiarowania i nie użyliśmy, lub tylko częściowo, czy nie powinniśmy uczynić rezolucję, aby to naprawić? Może być, że nasz czas będzie bardzo krótkim dla naszej pracy przeciwko oddziałowi w prawdzie Kozła Azazela. W mniej niż w pięciu latach, jeżeli nasze wyrozumienie o ośmiu wielkich cudownych dniach jest właściwe — a do tego wierzenia mamy dobre dowody — nie tylko, że w tym czasie otrzymamy znaczną opozycję od Bestyi, ale także będziemy znajdować się w opozycji od smoka. Jeżeli widzimy, że nasza praca przeciwko Kozłowi Azazela w dwóch jego częściach raptownie zbliża się ku końcowi, czy nie powinniśmy jeszcze więcej być gorliwymi, aby dowieść naszą lojalność Panu? A czy to nie ma znaczyć, że wszyscy powinniśmy jeszcze więcej być gorliwymi w naszych modlitwach i ofiarach ku tej dobrej pracy? Miejmy się na ostrożności przed duchowem zaśnięciem. Starajmy się przez rozmyślanie i praktykowanie Słowa Bożego, napelnić serca naszą wiarą, nadzieją, miłością i posłuszeństwem, aby powiększyć naszą owocność w Pańskiej służbie jako członki Najwyższego Kapłana Świata, prowadząc Kozła Azazela do bramy, oddając go przeznaczonemu człowiekowi i zaniechając go na puszczy. Z życzliwą nadzieją i modlitwą dotychczas i z gorliwą chrześcijańską miłością i najlepszym życzeniem Pańskiego błogosławieństwa w nowym Roku, kończymy nasze siódme roczne sprawozdanie.

Statystyki na zakończony rok, włącznie i te z Skandynawji i Indjów, są następujące:

ZESUMOWANIE PRACY EPIFANICZNEJ.

Nasza korespondencja

Otrzymanych listów i pocztówek	7,741
Wysłanych listów i pocztówek	1,982

Wycyrkulowana Literatura

Rozdanych kopji Teraźniejszej Prawdy	22,600
Abonowanych kopji Teraźniejszej Prawdy	17,875

Razem wycyrkulowanych kopji Teraz. Pr.	40,475
Abonowanych kopji Zwiastuna	11,160
Sprzedanych kopji podwójnego Zwiastuna	9,250

Wszystkich razem wycyrkulowanych Zwiast.	20,410
Wycyrkulowanych bezpłatnych Zwiastunów	766,000
Wycyrkulowanych broszurek o piekle	565
Wycyrkulowanych broszurek o spirytyzmie	524
Wycyrkulowanych kopji książek "Co po śmierci"	460
Wycyrkulowanych badań, książek pytań, itd.	228

Usługa Pielgrzymka

Liczba pielgrzymów	7
Podróżowanych mil	22,520
Domowych zebrań	845
Biorących udział w domowych zebraniach	10,655
Publicznych i półpublicznych zebrań	19
Biorących udział w publicznych i półpublicznych zebraniach	7,014

Sprawozdanie finansowe

Balans z ostatniego roku	\$ 2,255.46
Fundusze, prenumeraty, itd.	\$ 9,605.31
Sprzedaż książek i broszur	\$ 305.32

Całkowity Dochód	\$12,166.09
Wydatki na pielgrzymów i konwencje	\$ 774.04
Wydatki biurowe, literatury itd.	\$11,431.34

Całkowity Rozchód	\$12,205.38
Deficyt	\$ 39.29

ROZNE SPRAWOZDANIE PRACY ZE SKANDYNAWJI.

Zpośród naszych braci w towarzystwie, dosyć znaczna liczba z nich doznała niezadowolenia i niepokoju w tym roku, jak nigdy przedtem. A to odnosi się także do tych braci w towarzystwie, którzy nie czytają "Naervaerende Sandhed" — Teraźniejszej Prawdy. Przyczyną tego są liczne i wielkie kręactwa, omyłki i fałszywe tłumaczenia prezydenta towarzystwa. Błędów jest teraz tak wiele, że nawet fanatyczni zwolennicy towarzystwa zaczynają się straszyć. Tak więc jedna siostra, która jest fanatyczną naśladowczynią J. F. Rutherforda, powiedziała, że może widzieć, iż w wielu rzeczach przekreślił on przez wiernego sługę daną prawdę i że codziennie modli się, ażeby prezydent towarzystwa nie popadł w dalsze błędy. Listy przychodzą i świadczą, że wielu braci dopomina się o dawniejsze drogi i dobre nauki. Niektórzy co w ostatnim czasie przyjęli Prawdę Epifanii, mówią nam, że byli już w takim stanie, że wnet by utracili całą Prawdę, że wszystko, z powodu głoszonych błędów przez J. F. Rutherforda stawało się ciemnym dla nich. Niektórzy, do pewnego stopnia mający łączność z

towarzystwem, powiedzieli ich wodzom, że nie będą przyjmować błędów z tak zwanego "przewodu". Pod tymi okolicznościami jest potrzeba Prawd Epifanii i radujemy się, iż widzimy i obserwujemy, że nasza praca w Panu nie jest daremną — że prawdy Parousyi i Epifanii są dobrą bronią do użytku obrony Prawdy, jakoteż do wojny przeciwko błędowi.

Mamy przyczynę do radowania się w tym roku, ponieważ praca Prawdy Epifanii idzie tak dobrze nawet tu w Szwecji, gdzie pierwszy zbor Epifaniczny został uformowany w 1925. List od braci tego zboru do siostry Monsen z Bergen mówi o wielkich radościach, które bracia otrzymują po tych kłopotach, gdy teraz przyszli do łączności Epifanicznej Prawdy i Braci w Norwegji. W tym liście również jest podane o wielkiej radości dobrze znanego szwedzkiego brata, gdy przeczytał pierwszą kopję "Naervaerende Sandhed". Jedną rzecz, którą nie rozumiał, było to, że nie otrzymał jej przedtem. List od Siostry Monsen z Bergen pokazuje, że tam już jest kilka abonentów do N. Sandhed w Szwecji. Z tego radujemy

się i oceniamy gorliwość szweczkich braci, którzy mimo różnicy języka, czynią wielkie wysiłki, aby otrzymali wszelkie możebne światło w tym złym dniu. Okoliczności, jakie są w Szwecji, że wielu braci opuszcza Towarzystwo, pokazują, że mamy nadzieję, iż Prawda Epifanii dosięgnie zgłodniałych, dopomoże im stać za Prawdą daną od naszego Samego Ojca Niebieskiego przez brata Russela. Podczas tego roku utworzył się nowy Epifaniczny zbor tu w Danji, i z już egzystującymi innymi zborami nowi bracia łączą i zgromadzają się. Teraz jest dziewięć Epifanicznych zborów w Skandynawji, a oprócz tego znajdują się bracia rozproszeni, gdzie nie mają zborów. Także wielu braci, którzy nie są jeszcze w zborach Epifanicznych, badają N. Sandhed i korzystają z tego. Wiemy to dlatego ponieważ słyszeliśmy to od braci, którzy odesli od Towarzystwa, a także z listów. Nawet bracia, którzy nie mieli żadnej łączności z innymi rzeczami, jak z towarzystwem, są niezadowoleni. Widzieliśmy naprzykład list od jednego brata w Prawdzie Epifanii, gdzie mówi o wielkich zadziwieniach niektórych braci w towarzystwie, gdy dowiedzieli się, że znajduje się inne wyjaśnienie przypowieści o owcach i kozłach, oprócz tego co było podane we Vagitaarnet (Strażnicy), z którego nie byli zadowoleni. Wśród takich okoliczności rozumiemy i jesteśmy przekonani o potrzebie pracy Epifanicznej, widząc, że się będzie coraz więcej rozszerzać, aż jej dzieło zakończy się; i radujemy się bardzo z sposobności, że możemy służyć i pomagać braciom.

Nasza publiczna praca została wykonana temi samemi głównymi sposobami, jak w ostatnim roku, do której używaliśmy dwóch gazetków "Spirytyzm jest Demonizmem" i "Czy wierzysz w zmartwychwstanie umarłych?" W Norwegji gazetki te zostały wycyrkulowane głównie po wsiach, gdyż większe miasta zostały już pouślugiwane. Bracia w Danji, oprócz Kopenhagen, rozszerzali również wiele z tych gazetek po wsiach. Specjalnie jedno miasto w Danji, — Roskilde — zostało obsłużone po wszystkich domach ze "Spirytyzm jest Demonizmem" — z tej szczególnej przyczyny, że główny tam pastor z katedrału napisał książkę, która ma wiele skłonności ku spirytyzmowi.

Dla pisarza tego sprawozdania było potrzeba więcej podróżować w tym roku, niż w roku przedtem. Uważam za wielki przywilej być w stanie opłacić koszta podróży. Można zauważyć, że pewna suma jest wpisana dla tych wydatków, lecz to jest włączone pod "dary pracy". Przed zakończeniem tego sprawozdania możemy dodać, że podczas ostatniego roku dwóch braci, wypowiadając swoje zupełne poświęcenie Panu, symbolizowali to przez chrzest w wodzie. Radujemy się z tego, że jesteśmy w stanie jak w roku przedtem tak i w ostatnim powiedzieć, że wszyscy bracia są napelnieni miłą gorliwością do badania, praktykowania i rozszerzania Prawdy i wszyscy

z nas interesujemy się ze zdarzeń w Ameryce, Indyi, Polsce i innych miejscach, o których wiemy, że Prawdy Epifanii tam zaszły, a modlitwy nasze są z wszystkimi i dla wszystkich braci; a wiele razy wspominamy mianowicie Ciebie, drogi bracie Johnson, przed tronem łaski, wiedząc i rozumiejąc, że potrzebujesz najwięcej siły i posiłku od Ojca Niebieskiego dla Twojej pracy, która jest jeszcze niezrozumiałą przez tak wielu, którym starasz się w urządzony od Pana sposób dopomódz. Możemy tu nadmienić, że **Naerwaerende Sandhed** wychodzi co drugi miesiąc, to jest sześć razy na rok. Bracia radują się i dziękują, że liczba abonentów powiększyła się. Dla Ciebie i dla wszystkich drogich braci gdziekolwiek, przysyłamy nasze poselstwo Miłości i pociechy, znajdujące się w Mannie z 24 września, życząc Tobie i wszystkim współpracownikom w Panu obfitych błogosławieństw w pracy, która jest przed nami. W pozdrowieniach dla braci gdziekolwiek, i dla Ciebie i wszystkich współpracowników, Epifaniczny zbor w Kopenhagen serdecznie łączy się; a choć nie mamy jeszcze zlecenia pozdrowień od innych braci w Norwegji, Danji i Szwecji, ponieważ nie możemy zaraz obecnie z nimi mieć łączności, aż przy najbliższej sposobności, gdyż chcemy to sprawozdanie na czas odesłać, to jednak znamy ich poczucie i miłość dla Ciebie i Twojej dobrej pracy bardzo dobrze, abyśmy mogli być usprawiedliwieni w powiedzeniu, że wszyscy bracia Epifanii w Skandynawji są z Tobą i z Twoją dobrą pracą w Panu dla Prawdy i dla Świętych.

Twój brat i sługa

Godtfred Danielsen.

CAŁKOWITY SPIS PRACY.

Wycyrkulowana Literatura.

Abonowanych Naerwaerende Sandhed	420
Rozdanych Naerwaerende Sandhed	2,500
Wycyrkulowanych gazetków	18,000

Sprawozdanie Finansowe.

Balans z 1 listopada, 1924	1501—27 kr.
Prenumeraty za Naerw. S. ...	210—00 kr.
Składki dla Pracy	2504—10 kr.
Składki na koszta podróży ...	200—00 kr.

Całkowity dochód 4415—37 kr.

Wydatki

Za drukowanie Naerw. S.	2000—21 kr.
Za drukowanie gazetków	609—00 kr.
Koszta podróży	200—00 kr.
Za pocztę, papier, itd.	242—80 kr.
To nie włącza wydatki pocztowe w Norwegji.	

Całkowity rozchód kr. 3052—01

Pozostaje balans kr. 1363—36

ON ZŁY SŁUGA.

Mat. 24:48—51 (P.' 24, 97)

CHCEMY nadmienić, że w 55 numerze Angielskiej Teraźniejszej Prawdy, zrobiliśmy wzmiankę do Wydziału Towarzystwa (Zarządu), do Komitetu Redakcyjnego, Komitetu Sióstr i Akcjonariuszów, aby pozbawili br. Rutherforda wszelkiej władzy i stanowisk

służby w Towarzystwie, informując ich, że jeżeli do pewnego ograniczonego czasu nie otrzymamy zawiadomienia, że rada ta, z wyjątkiem usunięcia z Wydziału Dyrektorów Towarzystwa, została wykonana, to podejmiemy kroki, które w swoim czasie osiągną wprowadzenie w

czyn tej rady. Dlatego posłaliśmy w kopercie pocztą znaczony egzemplarz naszego wydania zawierającego tę sugestię do każdego członka Wydziału Sądowego Towarzystwa. Ograniczony czas minął i nie słyszeliśmy nic od żadnego z członków Wydziału Sądowego. Dlatego ogłaszamy niniejsze, jako jeden z serii trzech artykułów, które w odpowiednim czasie, za poparciem innych artykułów ukazających się regularnie, stworzą, jak ufamy, taką sytuację, że Br. Rutherford zmuszony będzie do ustąpienia ze wszystkich stanowisk władzy i wpływu w Towarzystwie. W pierwszym z tych trzech artykułów podamy, co uważamy za niezbite dowody, że jest on "onym złym sługą", o którym jest mowa u Mat. 24:48:51.

Wszystkim z nas znana jest myśl, że proroctwa i figury odnoszące się do przejść, które doświadczają lud Boży, nie mogą być rozumiane jasno, dopóki doświadczenia tego lud Pański wiernie nie wytrzymał. Wszelkie usiłowanie otwarcia takiego ustępu przed czasem na zrozumienie go kończy się błędami. Fakt ten, przypomnijmy sobie, drogi nasz Pastor zilustrował przez kartę godłową w kasztanowym miękiszu: "W swoim czasie". Widocznym to jest z wielu przykładów, jak możemy widzieć z rozmaitego traktowania przez naszego drogiego Pastora przedmiotu "onego Sługi" przed i po roku 1912, przedmiotu Poczytalnego i Używanego Usprawiedliwienia przed i po roku 1909, Orędownika i Pośrednika przed i po roku 1906, przypowieści o Talentach i grzywnach przed rokiem i po 1905, itd. itd. Pismo, do omawiania którego przystępujemy — Mat. 24:— 48—51 — w artykułach o onym złym słudze jest ostrzeżeniem i proctwem odnoszącym się do ciężkich doświadczeń i dlatego w swych rozmaitych częściach nie mogło być zrozumiane, dopóki przejście połączone z każdą jego częścią nie przyszło na wiernych. Aż do jakichś ośm lat temu pomiędzy ludem Prawdy wysuwane były trzy tłumaczenia słów u Mat. 24:48:51: (1) Ci, którzy utrzymują, że Mat. 24:45—47 odnosi się do klasy, oczywiście stosują wiersze 48—51 do klasy. Od roku 1896 tylko przeciwnicy Prawdy lub słabi bracia dają słowom u Mat. 24:45—47 zastosowanie klasowe. Dlatego tylko tacy dają klasowe zastosowanie wierszom 48—51. Dlatego też nie będziemy tego dalej omawiać.

(2) Niektórzy, co stosują Mat. 24:45—47 do naszego brata Russela, stosowali wiersze 48-51 do Pana Barboura, który w roku 1878 potępił Okup, a myślą tych było, że był on pierwszym "onym Sługą", który stawszy się złym, został odrzucony. Lecz fakty w tej sprawie wyrokują przeciw takiemu zapatrywaniu: (a) nie był on nigdy postawiony nad czeladzią, gdyż od roku 1876 to jest od początku wspólnej pracy naszego Pastora z nim, nasz Pastor miał władzę wykonawczą nad pracą żniwa, jak następujący cytat z Z'16, 171, kol. 2, par. 3, 4, dowodzi: „Zdecydowałem przeto wszcząć energiczną kampanję za Panem i Prawdą. Postanowiłem ograniczyć swoje troski byznesowe i poświęcić mój czas jak również środki mojej wielkiej pracy Żniwa. Zgodnie z tem posyłam Pana Barboura z powrotem do jego domu z pieniędzmi i z instrukcjami, aby przygotował w treściwej formie książkowej "Dobre Wieści" itd." Widzimy zatem, że czeladź nigdy nie była pod nadzorem pana Barboura. (b) Choć zanim on i Brat Russell spotkali się, pan Barbour posiadał pewne wiadomości co do czasu, których

nauczył się od innych i które po spotkaniu się wytłumaczył naszemu Pastorowi, ten drugi użył mu stanowczo więcej Prawdy, jakiej nauczył się przez bezpośrednie oświecenie od Pana — Prawdy o Okupie i Restytucji oraz o Celu i Sposobie Powrotu naszego Pana. Widzimy zatem, że pokarm nigdy nie był dany pod nadzór Pana Barboura i dlatego Mat. 24:45—48 nie mogło odnosić się do niego, jako do przypuszczalnego pierwszego "onego Sługi", jaki stał się złym. (c) Co więcej, ponieważ opowiadanie o onym złym słudze znajduje się po opowiadaniu o "onym Słudze wiernym i roztropnym", przeto o ile nie można dać dobitnego dowodu, że on zły sługa był tą samą osobą co sługa wierny i roztropny — zaprzeczenie w nazwach, gdyż jakże mógł on być nazwany wiernym, co znaczy lojalnym do końca, jeżeli stał się złym?— i o ile nie można dać dobitnego dowodu, że "on zły sługa" działał przed lub podczas działalności "onego Sługi wiernego i roztropnego", to słusznym jest wnioskować, że pod względem czasu działalność jego nastąpiła po skończeniu się służby "onego Sługi wiernego i roztropnego." Te trzy powody dowodzą, że Pan Barbour nie był onym złym sługą.

(3) Wszyscy z nas świadomi są faktu, że drogi nasz Pastor stosował Mat. 24:48—51, jako też Łuk. 12:45, 46, nie jako proroctwo, lecz jako ostrzeżenie, że by nie robił pewnych rzeczy. (D. 757,758.) Wszyscy całkowicie zgadzamy się, że Mat. 24 :45—47 i Łuk. 12 :42—46 stosują się do niego, i że Łuk .12 :45, 46 nie jest proroctwem, lecz ostrzeżeniem wystosowanym do niego przez Pana. Nie mając nic lepszego, przyjęliśmy jego tłumaczenie słów Mat. 24:48, to jest — jeśli by on sługa **stał się złym** — chociaż co się tyczy nas samych, jak i wielu innych, mieliśmy z tem trudności, wiedzieliśmy bowiem, że gramatyka Grecka zabrania tłumaczenia słów "on zły sługa" na, jak on przetłumaczył: "Jeżeli by on sługa stał się złym." (D. 758.) Diaglott'a marginesowe tłumaczenie, które wprowadziło go w błąd, "jeśli by on sługa złośliwie rzekł", jest niedokładne, albowiem zmienia przymiotnik modyfikujący rzeczownik "**sługa**" na **przysłówek**, który modyfikuje czasownik "rzec". Żaden znawca Greckiego nie sankcjonowałby Diaglott'owego marginesowego przekładu jako prawdziwego tłumaczenia, lecz jego przekład słowo w słowo jest poprawny. Nie zarzucamy winy Pastorowi naszemu na tym punkcie. Lepszego tłumaczenia niż on dał nie można było dać zanim ustęp ten miał być zrozumiany. Ponieważ spełnienie jego połączone jest z ostrą próbą, nie był on zrozumiały, dopóki lud Pański próby tej wiernie nie wytrzymał. Było zatem całkiem słusznym, że w tych okolicznościach Pastor nasz usiłował stosować Mat. 24:48—51 jako ostrzeżenie dla tej samej osoby, którą Łuk. 12:45, 46 ostrzega. Lecz od jego śmierci zaszedł szereg wypadków, w których znajdujemy jasne spełnienie się słów Mat. 24:48—51, w osobie Br. Rutherforda. I w świetle tych wypadków, połączonych z bolesnymi doświadczeniami, okazało się, że ustęp ten nie stosował się jako ostrzeżenie dla naszego Pastora, lecz jako ostrzeżenie przeciw złemu postępowaniu Br. Rutherforda i jako proroctwo o nim. Dlatego czynimy to z tym ustępem, co Pastor nasz czynił z niektórymi proroctwami, które przed ich spełnieniem się tłumaczył w pewien sposób, a które po ich spełnieniu się, przekonawszy się, że stosowały się inaczej, tłumaczył odmien-

nie. Stosujemy zatem jego metodę i idziemy za jego przykładem w tej sprawie i bynajmniej nie czynimy mu ujmy, podobnie jak nie zrobiliśmy ujmy Jezusowi powiedzeniem, że nie rozumiał On czasu Dnia Sądu aż przyszedł czas na to.

Lecz ktoś może zapytać: Dlaczego nie zadawałać się myśla, jaką Pastor nasz najpierw dał? Odpowiadamy: Porzuciliśmy jego pierwszą myśl, to jest, że on zły sługa był klasą, jak i on też z początku uważał, że "on Sługa" był klasą. Zmieniając tedy pytanie, my pytamy: Dlaczego nie mamy się trzymać jego drugiej myśli? Odpowiedź nasza brzmi: Pismo, rozum i fakty zabraniają tego — której to rzeczy on jednak widzieć jeszcze nie mógł, gdyż nie była jeszcze na nią pora, doświadczenie połączone z tym ustępem jeszcze nie nastąpiło. Zapewne nie mógł on nazwany być wiernym, jeżeli by nie pozostał lojalnym aż do końca; dlatego moralnie nie mógł zostać złym sługą, ani też nie mógłby być roztropnym, gdyby miał zostać złym. Przeto nierozsądnem jest i niezgodnem z Pismem stosować ten ustęp do niego jako proroctwo. Nie może on stosować się do niego jako ostrzeżenie, jak było z Łuk. 12:45, 46, ponieważ pod siedmioma względami ustęp ten różni się od ustępu u Mat. 24:48—51. Różnice te dowodzą, że ustępy te odnoszą się do dwóch odmiennych osób.

PORÓWNANIE I KONTRAST.

Teraz zaś porównamy i skontrastujemy czyli przeciwstawimy sobie te dwa ustępy. Uważne baczenie na różnice ich jasno nas przekonywa, że nie mogą one stosować się do tej samej osoby. Staranne zbadanie tych ustępów wykaże, że Łuk. 12:45,46 jest ostrzeżeniem dla Br. Russella, aby nie robił pewnych złych rzeczy, a Mat. 24:48—51 jest zarazem ostrzeżeniem dla Br. Rutherforda i proroctwem, że zrobi on pewne złe rzeczy, i w następstwie tego poddany będzie pewnej karze. Pierwsza różnica pomiędzy tymi dwoma ustępami jest ta: podczas gdy u Łuk. 12:45, 46 użyty jest Pastora naszego tytuł Biblijny, "on Sługa", u Mat. 12:48 tak nie jest, lecz w przeciwstawieniu do jego tytułów "onego Sługi wiernego i rozsądnego" oraz "onego Sługi", osoba, o której jest mowa, nazwana jest "onym złym sługą". Żaden znawca języka Greckiego nie przełożyłby jako dosłownie wyrażenia: **ean de eipee ho kakos doulas ekeinos na:** "Ale jeśliby on sługa złośliwie rzekł", które jest marginesowym przekładem Diaglott'a. Parafraza tego zdania przez naszego drogiego Pastora w D. 757 nie jest oczywiście podana jako dosłowne tłumaczenie. Możliwy ją tak podać, jako wolne tłumaczenie czyli pojmowanie przez niego tego wiersza, lecz nie jako dokładny przekład. Mając w myśli poprawną myśl co do Łuk. 12:45, 46, Pastor nasz usiłował sparafrazować Mat. 24:48 w taki sposób, aby to mogło odnosić się do tej samej osoby i aby dało tą samą myśl co Łuk. 12:45. A czyniąc to, wtrącił dwa wyrazy w tłumaczenie Angielskie, które odpowiadających im słów w Greckim nie mają, to jest słowo: "stał się" oraz "i" — "gdyby on sługa **stał się złym** i" itd. Ponadto ze słowa **kakos**, zły, uczynił on przymiotnik orzeczeniowy, który w tekście Greckim jest wyraźnie przymiotnikiem własnym, którego to postępowania trzymać się nie możemy, bo dowodne spełnienie, jakie nastąpiło już nie za jego życia, a które przeto nie mogło być zrozumiałe prędzej, nie pozwala na to. Ponieważ tekst Grecki nie po-

zwala na przekład Diaglotta i na wolne tłumaczenie naszego Pastora, oparte na jego pojmowaniu słów Łuk. 12:45 dopiero co wspomnianem, przeto musimy wnioskować, że wyrażenie "on zły sługa" jest stanowczym powodem, że wiersz ten ani nie jest proroctwem o naszym Pastorze, ani ostrzeżeniem dla niego, albowiem w żadnym znaczeniu nie był on złym sługą i dlatego Bóg nie mógł go takim nazwać. Wyrażenie to musi się przeto odnosić do kogo innego.

Wiersze 48—51, które opisują onego złego sługę, ponieważ następują, po wierszach opisujących "onego Sługę", przeto odnoszą się do kogoś, kto miał przyjść do władzy nad całym Kościołem, gdy Pastor nasz wskutek śmierci urząd swój opuści. (Ezech. 9:11.) Dlatego działalność onego złego sługi przypada w Epifanji. Musi nim być Br. Rutherford, jest on bowiem jedyną osobą od śmierci naszego Pastora, jaka kiedykolwiek miała nadzór nad pracą całego Kościoła. A więc wyrażenie "on Sługa" u Łuk. 12:45 i wyrażenie "on zły sługa" u Mat. 24:48—51 dowodzą, że słowa Mat. 24:48—51 nie mają na myśli naszego Pastora. Br. Rutherford jest jedynym człowiekiem, do kogo opis ten stosuje się. Niewątpliwie nazwany on jest złym, gdyż jest zdrożnym, jak wypadki w Kościele obszernie dowodzą od 29-go grudnia, 1916, daty, kiedy według Biblii zaczął on ustanawiać przepisy dla swojego wywyższenia, gdy miał pewność, że będzie obrany Prezydentem.

Drugą wyraźną różnicą pomiędzy tekstem Łuk. 12:45, 46 a Mat. 24:48—51 jest fakt, że w pierwszym ustępie "on sługa" ostrzeżony został, aby nie zaprzeczał drugiej Obecności Pana — "Ale jeźliby rzekł on sługa w sercu swoim: **Odwłacza Pan mój z przyjściem swoim**", podczas gdy w drugim ustępie "on zły sługa" ostrzeżony jest, "aby nie rzekł w sercu swoim: **Odwłacza Pan mój**". Zarówno Synacki jak i Watykański, najstarsze i najlepsze Manuskrypty (rękopisy), omijają wyrażenie "z przyjściem swoim" u Mat. 24:48 i to ze słusznego powodu, albowiem "on zły Sługa" nie miał być w niebezpieczeństwie zaprzeczenia Drugiej Obecności Pańskiej, ani też jej nie zaprzeczył. Jego specjalnem przekroczeniem, wynikającym z jego zarozumiałości i uporu, było to, że zamiast czekać na Pana, pędził naprzód przed Panem i zabierał wszystko z rąk Pańskich i że bez czekania, aby Pan okazał wolę swoją przez Ducha Swego, Słowo i Opatrzność, czynił, co uważał za dobre w oczach własnych. Drogi Pańskie były zawsze za powolne dla niego; nie dawały mu dosyć prędko tego, czego on chciał, dlatego przyspieszał wszystko według swojej własnej woli. Dlatego za każdym razem, ilekroć nie miał chęci czekać na Pana i w rezultacie tego pędził naprzód według swojej własnej woli, mówił w sercu swoim: "Odwłacza Pan mój;" nie robi on wszystkiego dosyć prędko, jakbym ja chciał: jego Zasady, Duch i Zrządzenia przeszkadzają mi w moich planach; dlatego odepchnę je na bok i będę przyspieszał wszystko, jak sam chcę. "Odwłacza Pan mój!" To jest zatem drugą różnicą pomiędzy Łuk. 12:46 a Mat. 24:48—51.

Znaczenie tego stanie się jasnym, gdy się przyjrzymy głównym rzeczom, które charakteryzowały postępowanie Br. Rutherforda od czasu wkrótce jak został członkiem Komitetu Wykonawczego, 7 listopada, 1916. Jego postępowanie w sprawie Tomu VII jest wymowne. Po-

nieważ niektórzy przyjaciele domagali się Tomu VII a inni z przyjaciół chcieli go pisać, a znów inni chcieli pisać żywot Pastora naszego, które to książki jak powiedział Br. Rutherford innym członkom Komitetu Wykonawczego, spowodowałyby skierowanie \$50,000 ze skarbu Towarzystwa do kieszeni owych pisarzy, przeto postanowił uprzedzić ich przez wydanie Tomu VII ! Zamiast szukać woli Bożej w tym przedmiocie w taki sposób, w jaki Pan by ją niewątpliwie objawił, to znaczy przez ciężkie przejścia doświadczające pisarza jej jako godnego tego zadania w jego własnym Boskim czasie i w jego sposób, Br. Rutherford wybrał sam pisarzy i przygotował plan postępowania, wspomagany w tem osobliwie przez pewną Siostrę. Jego pragnienie i trzymanie się takiego postępowania kazało mu rzec w sercu jego : "Odwołacz Pan mój !" Jego sposoby dostarczenia Tomu VII są za powolne dla mnie. Ja muszę się spieszyć. Wezmę to z rąk jego i przejmę w swoje własne ręce!" A sposób, w jaki naglił on Braci Woodwortha i Fishera, telegrafując im, aby się spieszyli, był drugim sposobem mówienia: "Odwołacz Pan mój". To przyspieszanie tych Braci jest jednym z powodów, dlaczego Tom VII jest tak pełen błędów!

Drugi odnoszący się do tego wypadek. Gdy Br. Rutherford był całkiem pewien, że obrany będzie Prezydentem Towarzystwa, ustanowił reguły zabezpieczające mu władzę wykonawczą i kierowniczą w Towarzystwie, coś podobnie jak nasz Pastor posiadał, który jednakowoż miał ją, wraz z szafarstwem, prawnie, ponieważ utwory pióra jego miały większą wartość dla Towarzystwa, aniżeli wszystkie możliwe donacje dać mogły udziałów głosujących wszystkim innym. Pan przez Słowo swoje i Wolę onego Sługi ostrzegał przeciw zabieganiu czyjemukolwiek o naczelną władzę w Kościele. Jeżeli kto miał osiąść główne miejsce i władzę, to miał czekać, dopóki Pan przez Ducha swego, Słowo i Opatrzność uczyni to jawnym. Br. Rutherford nie czekał na Pana w tym względzie, albowiem Pan daje promocję i nagrodę z taką władzą tylko po długiej i dowiedzionej wiernej służbie w używaniu mniejszych władz, jak naprzykład ze współtowarzyszami w Komitecie Wykonawczym. Pragnąc i planować uzyskanie takiej promocji i nagrody przed nadejściem Pańskiego czasu na to i Jego sposobu — to to samo, co rzec w sercu swoim : "Odwołacz Pan mój". Nie postępuje on ze wszystkim dosyć prędko, by zaspokoić moje ambicje. Dlatego ja pospieszę przed nim i pochwycę sam tę władzę, a z nią panować będę nad drugimi. "Odwołacz Pan mój".

W taki sam zły sposób postępował on na zebraniu akcjonariuszy dnia 6 stycznia, 1917, gdy przygotował przez Br. Ritchie zamianowanie Komitetu Rezolucji; przez Br. Van Amburgh'a danie Komitetowi Rezolucji jego przepisów, ze wskazówkami, aby polecili je akcjonariuszom, i gdy sam przymusowo żądał od Komitetu, przeciw własnej opinii komitetowych, aby je przedstawili bez poprawek. Duch Pański, Słowo i Opatrzność zabraniają takiego postępowania. Przez swoje pragnienie, aby było podług jego woli i przez swoją uporność wobec odkładania Pańskiego w tej sprawie, rzekł on w sercu swoim: "Odwołacz Pan mój! Wezmę sprawę w swoje własne ręce i przeforsuję je prędko."

CHWYCENIE URZĘDU KONTROLERA.

To mówienie w sercu swoim "Odwołacz Pan mój" ujawnia się w jego chwyceniu urzędu kontrolera, gdy Wydział dał mu władzę wykonawczą i zawiadowczą. Pan nasz Jezus przez zasady Słowa swojego, Ducha i Opatrzność zabronił takiego postępowania. Gdyby kiedykolwiek nadał takie władze Br. Rutherfordowi, to tylko wtedy, gdyby ten przez długą i wierną służbę w wykonawstwie mniejszych wykonawczych i zawiadowczych władz dowiódł, że zasługiwał na większe władze urzędu kontrolera. Lecz to czekanie po Bożemu nie działało dosyć prędko dla "onego złego sługi", albowiem dla niego, bardzo pragnącego panowania, Pan przez swoje postępowanie opóźniał sprawę. Dlatego to jego chwycenie większej władzy i przewodzenie nad Wydziałem oraz nad całym Kościołem rzekło: "Odwołacz Pan mój" z daniem mi władzy, jakiej požądam".

To samo zachowanie zaznaczyło się w jego postępowaniu w sprawie Brytyjskiej. Zamiast czekać, jak Duch Pański, Słowo i Opatrzność nakazywały, aby dowiedzieć się szczegółów o osobliwych przyczynach, które doprowadziły do usunięcia dwóch Brytyjskich Zawiadowców (albowiem choć pisaliśmy Komitetowi Wykonawczemu o szczegółach ich dawnych braków, dyktując nasz ostatni list o tem 20 i 21 stycznia, 1917 roku, w S. Shields, w Anglii, donieśliśmy mu jednak depeszą kablową o usunięciu w jeden dzień po nastąpieniu tego, 3 lutego, 1917, **prosząc** o zaczekanie na szczegóły, jakie nadejdą bez zasięgnięcia informacji od nas zatelegrafował 19-go lutego, nalegając, aby zostali przywróćeni. Dnia 22 lutego zamianował swój Komitet Śledczy w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie postępowania człowieka, który z "pełnemi władzami w interesie i w sprawach Towarzystwa we wszystkich krajach, do których został posłany", był Wydziału a nie jego specjalnym reprezentantem, a zatem jemu nie podlegał; 26 lutego usiłował odwołać nas bez poradzenia się Wydziału, a przez wtrącanie się w nasze sprawy wytworzył taki stan rzeczy, że spowodował nasz powrót do Ameryki w celu przedstawienia sprawy Wydziałowi. Postępowaniem tem dowiódł, że rzekł: "Odwołacz Pan mój", dając mi wolną wolę w sprawach Brytyjskich. Zabiorę je z rąk Jego i załatwię tak, aby pokazać moją wyższość nad Wydziałem i jego specjalnym przedstawicielem, a nawet odrzucę opinię mojego własnego Komitetu Śledczego "Odwołacz Pan mój !"

Usuwać czterech niewątpliwie legalnych Dyrektorów, wbrew prawu Boskiemu i ludzkiemu, jak również wbrew woli i czarterowi, rzekł znowu: "Odwołacz Pan mój". Jeżeli by był wierzył istotnie w to, co powodowany swoją niezdolną ambicją zarzucił większości Wydziału, to byłby albo zwołał specjalne posiedzenie Akcjonariuszy. albo byłby czekał do zebrania rocznego, i przedstawił im sprawę, polecając usunięcie owych czterech dyrektorów. Nie czyniąc tego, co Duch Pański, Słowo i Opatrzność czynić wskazywały, jeżeli dyrektorowie ci robili, co im zarzucał, lecz biorąc prawo w swoje własne ręce i wyrzucając ich, rzekł znowu: "Pana mojego postępowanie w załatwianiu tej sprawy jest zapowolne dla mnie; wezmę to w swoje własne ręce i załatwię po swojemu, albowiem "odwołacz Pan mój."

To samo zachowanie zaznaczyło się w jego narzuceniu zatargu Brytyjskiego i Wydziału Kościołowi przez

jego list z 19 lipca do sekretarzy klas, i przez jego Przesiewanie Żniwa, jak również zaznaczyło się ono w jego kampanji politycznej w celu ponownego obrania go w roku 1918, w jego wydaleniu przez nieupoważnionych zastępców Braci Hoskins'a i Hirsh'a ze Stowarzyszenia Kazalnicy Ludowej, w jego Wielkim "Drajwie" i w jego usiłowaniu, podczas gdy znajdował się w więzieniu, wbrew rozporządzeniu Rządowemu i bez uwiadomienia Komitetu Wykonawczego Towarzystwa o swoich planach, aby 2,000,000 w papier oprawnych egzemplarzy Tomu VII rozesłali przyjaciele w Towarzystwie jednej niedzieli, rzecz, o której tajny detektyw, pracujący w drukarni, dowiedział się, a zarazem rzecz, która byłaby doprowadziła do aresztowania wielu nieopatrnych braci, gdyby Br. Spili nie dowiedział się o tem w ostatniej chwili i nie zapobiegł wykonaniu jego rozporządzenia. W innych szczegółach, zbyt licznych do wymieniania, okazał tego samego ducha, który rzekł w sercu jego: "Odwłacza Pan mój". Jakże odmiennem było postępowanie "onego wiernego i mądrego sługi", co zważał na ostrzeżenie dane u Łuk. 12 :45, by nie rzec w sercu swoim "Odwłacza Pan mój z przyjściem swoim", od postępowania "onego złego Sługi", co nie baczył na napomnienie, by nie rzec w sercu swoim "Odwłacza Pan mój" itd., to jest z uczynieniem tego, co ja chcę! Myśl jednego i drugiego tekstu, Łuk. 12: 43, 46 i Mat. 24:48—51, które różnią się między sobą w szczegółach dopiero co podanych, jest drugim dowodem, że odnoszą się one do dwóch odrębnych osób.

BICIE PODWŁADNYCH — BICIE RÓWNYCH.

Trzecia różnica pomiędzy dwoma tekstami, Łuk. 12:45, 46 i Mat. 24:48—51, jest następująca: Podczas gdy pierwszy tekst ostrzega "onego Sługę", jako Pańskiego szafarza nad **służebnymi**, aby nie bił **podwładnych**: "Jeźliby... począł bić **sługi** (którzy przeto byli pod "szafarzem") i "służebnice" (które przeto były pod "szafarzem") ; drugi ustęp ostrzega "onego złego Sługę", aby nie bił swoich **równych**: „Jeźliby... począł bić **spół**-(równych) sługi". Żaden z nas jako sługi lub służebnice nie byliśmy równi z "onym Sługą" w funkcjach urzędowych, albowiem postawiony on był nad nami. Lecz pewna liczba sług Pańskich była równymi z Bratem Rutherfordem w urzędowych funkcjach względem Kościoła, urzędem w Kościele, i tych on bił. Trzecia różnica po urząd bowiem Prezydenta korporacji interesowej nie jest między temi dwoma tekstami dowodzi, że nie odnoszą się one do jednej i tej samej osoby.

Podczas gdy Pastor nasz zważał na ostrzeżenie, by nie bić (nie krzywdzić poważnymi zarzutami) podwładnych, sługi i służebnice, których dla ogólnej pracy Pan dał pod jego nadzór, "on zły Sługa" nie zważał na ostrzeżenie Pana dla niego, aby wstrzymywał się od bicia poważnymi zarzutami swoich równych, swoich spółslug. Posunął się on nawet dalej, albowiem przekreślał postępowanie niejednego z nich gorzej, aniżeli jakikolwiek drugi przesiewacz przekreślał postępowanie któregośkolwiek sługi Pańskiego. Dnia 26 lutego, 1917, dnia, w którym jego "absolutnie bez upoważnienia" dany kabel doszedł do Braci Hemery, Shearn'a i Crawforda, był dniem, w którym zaczął on bicie; i zaprawdę uderzył jednego ze swoich równych, jednego ze swoich spółslug, w naszej osobie. Potem bił nas publicznie przed Kościołem Brytyjskim, przed Wydziałem i rodziną Bethel w Brookly-

nie. W maju, 1917, wielokrotnie bił Braci Ritchie'go i Sturgeona, oraz nas przed rodziną Bethel. Dnia 17 lipca, w związku z ich wydaleniem, bił czterech Dyrektorów i nas przed rodziną Bethel. I w Przesiewaniach Żniwa, (Harvest Siftings), które napisał pod wpływem szatańskim, bił przed całym Kościołem tych pięciu braci, którzy byli jego równymi. Bicie to praktykuje ciągle od tego czasu, jak naprzykład w swoim liście napisanym tuż nim posłany został do Atlanty i opublikowanym w roku 1919 jako część szeroko rozesłanej Ochotniczej literatury; grubem przekręceniem istoty rzeczy w stosunku do nas, a sądzimy, że tak samo i w stosunku do innych zainteresowanych, bił siedmiu braci przed ogółem Amerykańskim, jakoby zdradzili go przed władzami sprawiedliwości sądowej. Zaiste wypełnił on część prorocтва, która mówi o jego biciu spółslug. Tak więc trzecia różnica pomiędzy dwoma temi ustępami dowodzi, że odnoszą się one do dwóch odmiennych osób: Łuk. 12:—45, 46 do naszego Pastora, a Mat. 24:48—51 do Br. Rutherforda.

Niektórzy z przesiewających utrzymują, że my bijemy nasze współslugi wyjawianiem ich rewolucjonizmu. Odpowiadamy, że nie. Każdy jeden z przewodców siedmiu grup przesiewających, którzy mieli władzę w Towarzystwie, napadł nas pierwszy, usiłując podkopać nasz wpływ pomiędzy braćmi, gdyśmy opierali się ich rewolucjonizmowi. Nasze pisanie tedy przeciwko nim, w dodatku do naszego obronienia przed niektórymi z nich Słowa Pańskiego, i w dodatku do naszego bronienia stada przed wilczymi ambicjami ich wszystkich, potrzebne było dla nas podług Pana, abyśmy mogli spełnić naszą od Boga zatwierdzoną pracę przewodnictwa i pomagania Wiernym do odprowadzenia ich od drzwi Przybytku do bramy Dziedzińca. Br. Rutherford prowadzi swoje bicie głównie za pomocą fałszów, i to w celu zaspokojenia swojej niezbożnej ambicji. My zaś, uderzeni przez przesiewających, wyjawiliśmy prawdziwie ich złość, aby obronić Kościół przed przesiewaczami i aby odprowadzić przesiewaczy do bramy.

Czwarta różnica pomiędzy dwoma omawianemi tekstami jest następująca: Jeźliby on Sługa tylko zaczął jeść, pić i opijać się, zostałby odłączony. "Jeźliby zaczął jeść" itd. (Łuk. 12:45); podczas gdy "onemu złemu Słudze" nie grozi taka szybka kara, gdyby on zaczął jeść i pić z pijakami. Nasz Pastor zważał na ostrzeżenie; "on zły Sługa" Br. Rutherford nie zważał. Nietylko zaczął, ale i nadal pozostaje błędziцеlem.

Piąta różnica pomiędzy dwoma tekstami jest następująca : "on Sługa" ostrzeżony był, aby "nie jadł i nie pił i nie **opi-jał się**"; podczas gdy "on zły sługa" dostał ostrzeżenie, aby nie jadł i **nie pił z pijanicami**. Jaka jest różnica? Pierwszy miał ostrzeżenie, aby zważał na siebie bardzo starannie, by w swoich badaniach trzymał się przeszłej Prawdy i przyjmował tylko postępującą Prawdę, i żeby nie pozwalał błędowi dostać się do jego wiary i nauk, co by sprawiło, że jak człowiek pijany potaczałby się w jedną i w drugą stronę w doktrynie i w praktyce, podczas gdy ten drugi ostrzeżony jest, aby nie stał się **towarzyszem** tych, którzy są pijani błędem. Pierwszy zważał na ostrzeżenie, drugi nie zważał. Głównymi towarzyszami tego ostatniego w jego symbolicznem pijaństwie są najpierw: Bracia Woodworth i Fisher, w Do-

konanej Tajemnicy, która literalnie przelewa się upajającymi napojami; po drugie: Bracia Van Amburgh, Robison, Fisher i Page, jako towarzysze jego w sztabie redakcyjnym Strażnicy; po trzecie: Pielgrzymi Towarzystwa i po czwarte: stronnicy zwolennicy Towarzystwa wogóle.

Pod sześcioma nagłówkami wyliczymy niektóre błędy Br. Rutherforda, dowodzące, że jada on i pija z pjanicami. Najpierw podajemy jego niektóre błędy doktrynalne: (1) Niema Próbnego Usprawiedliwienia; (2) Poświęcenie robi się u bramy Dziedzińca; (3) Zasługa Chrystusowa złożona została po Jego Wniebowstąpieniu, a nie na Kalwarji (Z. 20, 183, par. 2; 184, par. 1: 1; par. 2: Łuk. 23:46); (4) Śmierć Chrystusa na krzyżu nie konieczna dla zadośćuczynienia Sprawiedliwości względów Żydów (Gal. 3:13); (5) Kościół staje się częścią Najwyższego Kapłana dopiero po uwielbieniu (Z. 20, 185, par. 1, 2); (6) Pośrednik w znaczeniu Biblijnym pojedynwa będących w niezgodzie między sobą (Z. 20, 186, par. 1); podczas gdy jest to praca Kapłańska pomiędzy Bogiem i ludźmi, a Pośrednik zbliża osoby w przymierzu, kontrakcie, stosunkach jednych z drugimi, bez względu na to, czy byli oni ze sobą na stopie przyjaznej czy nie; (7) Chrystus zostaje Pośrednikiem dopiero w chwili, gdy przypieczętowanie Przymierza; podczas gdy Chrystus został Pośrednikiem, skoro tylko zaczął przygotowywać pieczęć Przymierza, to jest ofiarowanie pozafiguralnego cielca i kozła; (8) Pierworodni Egipcjacy wyobrażają duchowieństwo; podczas gdy Pastor nasz słusznie nauczał, że wyobrażają oni klasę drugiej śmierci (Z. 15, 68, paragrafy 6, 7); (9) "Zasługa znaczy wartość pozyskana"; podczas gdy znaczy ona wartość zatrzymaną, o ile to dotyczy zasługi Chrystusowej; (10) Nie może być Młodocianych Świętów przed zapoczątkowaniem Nowego Przymierza itd., itd., itd.

Drugi zbiór błędów możnaby zgrupować pod nagłówkiem błędów figuralnych i symbolicznych: (1) Pozafiguralny Eliasz staje się pozafiguralnym Elizeuszem, ze wszystkimi wynikającymi z tego przekręceniami; (2) Setki błędnych wyjaśnień w Objawieniu i księdze Ezechjela; (3) Zamieszanie w sprawie Jeremjasza, jako wyobrażającego stronników Towarzystwa; (4) Zamieszanie w sprawie figury Józefa, z jego siedmioma latami obfitości i siedmioma latami głodu; (5) Zamieszanie w sprawie ostatecznego oświadczenia, uwięzienia i ścięcia Jana Chrzyciela; (6) Zamieszanie w sprawie Podobieństwa o Groszu, osobliwie co do jego godzin, włodarza i grosza; (7) Zamieszanie w sprawie uderzenia Jordanu; (8) Zamieszanie w sprawie pozafiguralnego Judasza; (9) Zamieszanie w sprawie końca 70 okresów Jubileuszowych itd., itd., itd.

Trzeci zbiór błędów możnaby zgrupować pod nagłówkiem błędów prorockich i chronologicznych: (1) Koniec wojny w roku 1917; (2) Wybawienie Kościoła w roku 1918; (3) Zamknięcie drzwi do wysokiego Powołania w 1918; (4) Później, drzwi jeszcze otwarte; (5) Wybawienie Wielkiej Kompanji w 1921; (6) Koniec Czasu Ucisku w 1924; (7) Powrót Starożytnych Świętych w 1925; (8) Rozpoczęcie się i skończenie 390 dni symbolicznych Ezech. 4:1—8; (9) Początek i skończenie 40 symbolicznych dni w Ezech. 4:1—8; Wybawienie Kościoła i Wielkiej Kompanji przed rokiem 1925.

Czwarty zbiór błędów możnaby zgrupować pod nagłówkiem błędów egzegetycznych, to jest błędnego tłumaczenia mnóstwa ustępów Pisma, z których podajemy kilka przykładów: (1) Gwiazda Betlehemska; (2) Koniec miecza; (3) Oczyszczające ognie z Zech. 13:9; (4) Pojmani i jeńcy z Iz. 61:1; (5) Ewangelja Królestwa i Koniec Wiek u z Mat. 24:14; (6) Czas i charakter poselstwa Iz. 52:7; (7) Zmieszanie Broni ku zabijaniu z Ezech. 9, które są błędami przesiewającymi i praktykami sześciu klas przesiewających, z mieczem Elizeusza (1 Król. 19:17), które jest poselstwem Towarzystwa względem Nominalnego Duchowego Izraela, jaką ma razić (zabijać) klerykalistów i ich wyznaniowych popieczników (czcicieli Baala i całujących) w Kościele nominalnym. Pomieszenie tych dwóch rzeczy widzieć można z faktu, że Broń ku Zabijaniu zabija (zaraża błędem, który powoduje śmierć) wszystkich bez znaku atramentem, podczas gdy symboliczne bronie pozafiguralnego Hazaela i Jehu zabijają (obalają) wielu takich, których symboliczna broń pozafiguralnego Elizeusza, która nie jest błędem, nie zabije (obali), nietylko sam Elizeusz, ale wszyscy trzej zabijający wszystkich niewybranych, tylko w odmiennym znaczeniu od zabijania z Ezech. 9. Rzadko kiedy zaprawdę on i jego pijani współnicy spróbują wytłumaczenia proroczego i symbolicznego wiersza, dotąd jeszcze nierozumianego, by go fatalnie nie przekręcili, jak nieraz spaczają i ustępy przedtem należyce rozumiane. Są oni naprawdę pijani błędem.

Piąty zbiór błędów, w które jego pisma i nauki obfitują, należy do tych, które odnoszą się do zasad Towarzystwa, Woli, Czarteru i urzędzeń, jakie pastor nasz zostawił dla pracy, jako też do legalnych błędów i błędów dotyczących przepisów. Napomknęliśmy o nich szczegółowo w Przeglądzie Przesiewań Żniwa i w Drugim Przeglądzie Przesiewań Żniwa, oraz w innych naszych pismach i dlatego tu pomijamy przytaczanie ich.

Szósty zbiór błędów, jakiego on nauczał, składa się z błędów odnoszących się do faktów, to jest z fałszów i przekręcań. W Przesiewaniach Żniwa ogłosił przeszło 200 takich przeciwko nam i blisko 100 przeciw Większości Wydziału. Chociaż niektóre z faktycznych błędów napisane były w Przesiewaniach Żniwa przez kogo innego, przeszło dwie trzecie z nich napisane są przez niego samego. Przytaczamy jeden wypadek z wielu na dowód, jak opowiada on nawet prawdę w taki sposób, aby zwieść nieopatrznych, jeżeli to pomaga jego planom: Gdy chciał odłożyć pracę Ochotniczą dla Pracy Złotego Wieku, między innymi rzeczami, jakie napisał przeciwko niej, ogłosił oznajmienie, że wszystkie płyty Broszur zostały zniszczone. Bez wątpliwości zniszczenie ich było skutkiem ukazania się ogłoszeń Tomu VII na płytach. Czy nie mogło zniszczenie ich być sposobem, w jaki Pan chciał okazać brak swego uznania dla tej książki. Nie powiedział on swoim czytelnikom, że cztery płyty na kopję Miesięcznika Badaczy Pisma Świętego można było przeszłego roku wyprodukować za sumę znacznie mniejszą niż \$100.00. Lecz większość jego czytelników, nie obznajmiona z tem i rzeczami, była pod wrażeniem, wytworzeniu się którego Br. Rutherford nie był wcale przeciwny. Za sumę o wiele niniejszą niż wydatki prawne na jego uwolnienie mógł odtworzyć płyty dla wielu B. S. M. (Bibie Students Monthly). W rzeczach odnoszących się do fak-

tow tak dalece nie zasługuje im na zaufanie, iż można liczyć na niego, że przekreśli rzecz, aby dla jego celów pasowało.

POPELNIĄ KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Znamy dwa przykłady, w których krzywoprzysięgał: (1) gdy 12 lipca, 1917 złożył zaprzysiężone zeznanie, że istniały cztery wakanse w Wydziale, podczas gdy nie było żadnego; (2) gdy 3 października 1917, powiedział Zborowi Betel Brooklińskiemu na jej dorocznym nominacyjnym zgromadzeniu, że Bóg był mi świadkiem, iż "nie ruszyłby ręką, żeby kogo skrzywdzić, a tem mniej zbór", jak go oskarżano, że starał się to uczynić. Lecz zanim to zebranie interesowe się skończyło, Br. Sturgeon publicznie dowiedział, że zrobił on następujące rzeczy, aby zapobiedz przegranej swojej oraz Braci: Van Amburgha, MacMillana, Martina, Hudgingsa itd. w obraniu ponownie na starszych w tym Zborze, oraz aby przeszkodzić zamianowaniu czterech wydalonych dyrektorów na Starszych: (1) Powiedział zgromadzeniu fałsz, że Pastor nasz nauczał, iż Pielgrzymi Towarzystwa byli bez żadnego wyboru Starszymi w naszych Zborach; przeto niekoniecznym było, aby na Pielgrzymów, osobliwie w Bethel w Brooklinie, głosowano jako na Starszych Zboru Brooklińskiego, gdyż już nimi byli na podstawie swojego Pielgrzymstwa: (2) zachęcił Br. Davida Cohena, o którym wiedział, że zaprzeczał udziałowi Kościoła w ofiarowaniu za grzech i urzędowi naszego Pastora jako "onego Sługi", aby wniósł rezolucję mającą na celu przeszkodzenie czterem usuniętym Dyrektorom w uzyskaniu nominacji na Starszych; (3) podmówił drugiego ze swoich stronników, aby przedstawił listę Starszych i Dyjakonów jako nominowanych, z której to listy opuszczone były nazwiska Pielgrzymów z Bethel, rzecz dawniej niesłychana, którzy jednak, **według uknutych planów, mieli być Starszymi bez oboru**; z której to listy opuszczone były nazwiska czterech usuniętych Dyrektorów, którzy nie będąc wówczas Pielgrzymami Towarzystwa, nie mogli być "Starszymi bez oboru" i na której to liście nazwisko stronnika, który przedstawił Br. Rutherforda listę nominowanych odczytane było przez niego samego, jako nominowanego! Plan ten był tak przezroczystry, że został kompletnie pobity tego wieczora. Jako jeden ze spiskowców, Br. Rutherford, przeprowadzając swoją część spisku, popełnił krzywoprzysięstwo! Na późniejszym zebraniu, ponieważ mniejszość przeciwna Braciom: Rutherford, Van Amburgh, MacMillan, Martin, Hudgings, jako Starszym itp., była tak wielka, że na podstawie 75-procentowej byłaby zwyciężyła ich wybór, skoro Br. Rutherford na mocy próbnego głosowania ogłosił stosunek głosów na niego i przeciw niemu, drugi z jego stronników, dowiedziawszy się, że Br. Rutherford nie mógł być wybrany, zrobił wniosek, aby wybory odłożyć na czas po wyborach Towarzystwa w dniu 5 stycznia, 1918! Ponieważ miał po swojej stronie większość, chociaż nie 75 procent, propozycja jego przeszła i tym sposobem ocalił się od klęski. "Opozycja" opuściła Kościół przed następnymi wyborami i tym sposobem został on obrany Starszym. Dowiedzianem jest, że był on głównym spiskowcem w trzech częściach powyżej wspomnianego spisku, i podczas gdy zabiegał nad przeprowadzeniem go, bez zarumienienia się powoływał się na Boga, aby był mu świadkiem, że "nie ruszyłby palcem, aby kogo skrzywdzić, a

tem mniej, aby skrzywdzić Zbór"! W sprawach faktów Strażnica jest nieraz tak pełna przekreśleń, iż ze smutkiem przyznać musimy, że nie można teraz na niej polegać. Jakże to jest możliwym, aby Br. Rutherford mógł tyle fałszować, a nawet krzywoprzysięgać? Naszem zdaniem są tego trzy przyczyny: (1) to, że jest on "onym złym sługą"; (2) jego pijaństwo, osobliwie w kwestji szafarza, i (3) to, że jest on w Azazela (Szatana) rękach. Zaprawdę szczegóły sześciu powyżej podanych kierunków myśli wykazują, że jest on zarazem sam pijany i że jest towarzyszem pijaniców.

Wiersz 50 mówi nam, że będzie on odłączony (od Maluczkiego Stadka), gdy nie będzie się spodziewał ani przeczuwał. Wiersz 49 mówi, że stanie się to, gdy on **pocznie** bić spóługi swoje, swoich równych, co nastąpiło dnia 26 lutego, 1917, gdy jego "absolutnie bez władzy" kablogram doszedł do Londynu. Dwie księgi Biblii, które podają symbolicznie szczegółowy przebieg jego działań od 3 listopada, 1916, do 8 sierpnia, 1917, wykazują, że 26 lutego jest datą, gdy za swoje gburowate wtrącanie się w naszą robotę Brytyjską, zaczął on okazywać się jako odłączony od specjalnej łaski Pańskiej, to jest odłączony od Maluczkiego Stadka. Księgi te w swoim czasie za łaską Bożą wyłożymy Kościołowi. Mieliliśmy je na myśli, gdyśmy powiedzieli mu 23 czerwca, 1917, że znamy go jak książkę, że znamy nietylko jego główne czyny przeszłe, lecz również wiele z jego czynów przyszłych, ponieważ pewne księgi Biblijne symbolicznie opisały je. Odmówiliśmy mu powiedzenia, które to są, gdy zapytał o to.

Szosta różnica pomiędzy Łuk. 12:45, 46 a Mat. 24: 48—51 znajduje się w karze, jaka grozi każdemu w razie zlekceważenia ostrzeżenia. "On Sługa" otrzymał ostrzeżenie, że jeśli by był niewierny, dostałby częśćkę z niewiernymi, to znaczy, że jako niewierny szafarz zostałby złożony z urzędu albowiem usunięcie od władzy — to zwykły los, częśćka, niewiernych szafarzy; natomiast "on zły sługa" dostał ostrzeżenie, że dostałby częśćkę z obłudnikami. Obłudnikiem jest człowiek oszukańczy, nieuczciwy, który mówi, zwłaszcza w sprawach religijnych, jako by był dobrą osobą, podczas gdy w myśli i w pobudkach, a często i w słowie oraz w czynie popelnia ciężkie zło. Postępowanie Br. Rutherforda jest najobłudniejsze, o jakim kiedykolwiek słyszeliśmy lub czytaliśmy. I dostawał on i nadal dostawać będzie częśćkę obłudników, to jest wzrastające wyjawianie jego obłudy, wraz ze wzrastającą odrazą i nieufnością dobrych ludzi, jakie towarzyszą takim wyjawianiom, w miarę jak będą poznawali jego wielką i niesłychaną obłudę, aż wkońcu wyjawienie stanie się tak kompletnie, że zburzy doszczętnie ich szacunek dla niego i wiarę w niego. Wtedy obrzydzony i porzucony przez wszystkich uczciwych i dobrych ludzi, będzie pił częśćkę obłudników aż do samego dna.

Siódma różnica pomiędzy Łuk. 12:45, 46 a Mat. 24: 48—51 jest następująca: Mat. 24:51 daje prorocstwo, które nawet warunkowo nie jest dane u Łuk. 12:45, 46 w odniesieniu do "onego Sługi", to jest: "Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów." Wyrażenie to nie jest częścią ostrzeżenia; jest to prorocstwo faktu, a zatem nie mogło być dane u Łuk. 12, 45, 46, ponieważ "on Sługa", jak Pan wiedział, usłucha danego ostrzeżenia; lecz dane jest u Mat. 24:48—51, ponieważ Bóg przepowiedział tym sposobem

fakt, jaki miał nastąpić w ciągu istnienia "onego złego sługi". Zaprawdę zniósł on niemało smutku i zawodów, jako przepowiedzianego płakania i zgrzytania zębów, lecz czekają go jeszcze gorsze smutki i zawody. Żałujemy go, lecz nie możemy mu pomóc. Wiernie i z miłością staraliśmy się zmienić jego złe postępowanie, lecz nie udało nam się: a nie udało nam się, ponieważ jest on "onym złym sługą." Zauważyć należy, że wyrażenie "Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" odnosi się zarówno do klasy Wielkiej Kompanji (Mat. 25:30), jak i do klasy Drugiej śmierci. (Mat. 22:13). Chociaż przez z górą trzy lata wiedzieliśmy i przez blisko trzy lata nauczaliśmy, że Br. Rutherford jest "onym złym Sługą" — Siostra Hamilton z Bethel, obecnie popierająca go, była pierwszą, która nasunęła nam tę myśl wkrótce po naszym powrocie z Wielkiej Brytanji w roku 1017, i na kilka miesięcy zanim zaczęło się rozłączenie — jednakowoż decydując w wątpliwości na jego korzyść, my mimo to byliśmy zdania, że jego płkanie i zgrzytanie zębów jest płakaniem i zgrzytaniem Wielkiej Kompanji, a nie, jak utrzymywali Bracia Sturgeon i Ritchie, że należy do Wtorej Śmierci.

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA,

Pytanie: Co marny rozumieć przez wyrażenie "przed Panem przy drzwiach Przybytku?"

Odpowiedź: "Drzwi przybytku" ma dwojakie znaczenie. Używane jest to wyrażenie w 31 miejscach, gdzie odnosi się to do pierwszej zasłony (2 Moj. 26:36; 33:9, 10; 35:15; 36:37) a w 24 miejscach gdzie odnosi się do bramy dziedzińca, ponieważ żydowskie słowo "drzwi", **petach**, używane jest w tych 55 razem wypadkach. (2 Moj. 38:8; 3 Moj. 3:2; 12:6; 14:11) Tak samo, gdy jest użyte z wyrażeniem "przed Panem", to odnosi się do pierwszej zasłony (2. Moj. 29:11, 42; 3 Moj. 4:18) i do bramy dziedzińca (3. Moj. 1:3; 4:4; Joz. 19:51). Przyczyna tej różnicy może być zauważoną z następującego: dla ludu Izraelskiego mieć coś do czynienia "Przed Panem u drzwi przybytku" znaczyło, że to odnosiło się do Pańskiej służby między bramą dziedzińca a obozem, dla tego poza dziedzińcem. To było **przed Panem przed drzwiami przybytku** dla nich (3. Moj. 8:3, 4). Mieć dla kapłana coś urzędowo do czynienia, lub coś do czynienia przez niego "przed Panem przed drzwiami przybytku" znaczyło, że miało być uczynione na dziedzińcu. (2 Moj. 29 :4, 11, 32, 42; 3 Moj. 8:31). To było **przed Panem przy drzwiach Przybytku dla niego**. Dla tej przyczyny wiemy też, że Aaron przedstawiający lub stawiający Kozła Pańskiego i Kozła Azazela "przed Panem przy drzwiach Przybytku" (3 Moj. 16:7) znaczy, że te dwa kozły były przedstawione przed Panem i przywiązane przy pierwszej zasłonie, a nie przy bramie dziedzińca jak niektórzy twierdzą. To bez kwestyi dowodzi, że poświęcenie nie jest uczynione przy pozaobrazowej bramie dziedzińca, poza dziedzińcem, lecz przy pozaobrazowej pierwszej zasłonie, to jest w środku czyli na dziedzińcu, i dlatego dowodzi, że dziedziniec jest obrazem także na przypisane (poczytalne) usprawiedliwienie.

Pytanie: Czy Towarzystwo jest następcą brata Russella?

Odpowiedź: Żadna jednostka lub ciało (lub zarząd) nie jest następcą po "onym słudze" jako przewodnik do

Siedm różnic, jakie znajdujemy pomiędzy dwoma omawianymi tekstami, przytoczone powyżej, dowodzą niezbicie, że Łuk. 12:15, 46 i Mat. 21:48—51 nie odnoszą się do tej samej osoby, lecz iż raczej pierwsze jest ostrzeżeniem dla naszego Pastora, lecz nie jest prorocstwem o nim, a ostatnie, że jest zarazem ostrzeżeniem dla Br. Ruthertorda i prorocstwem o nim. Dowody, że ten ostatni jest "onym złym sługą." są przynajmniej tak mocne, jak dowody, że ten pierwszy jest "onym sługą wiernym" i roztropnym". Powodem dla czego nasz Pastor, chociaż ostrzeżony, aby nie powziął złej drogi, jest tak wysoce chwalony przez Boga, jest to, że był on w całym swoim postępowaniu zarówno "wierny i roztropny"; a powodem dla czego Br. Rutherford jest tak mocno potępiony przez Pana naszego, jest to, iż jest "onym złym sługą", który rzuca w sercu swoim: "Odwłacza Pan mój"; który bije swoje spółsługi i który je i pije ze swymi pijanymi towarzyszami w złem. Niestety! W jakąż głębię nieprawności on wpadł; Jakże odstrasającym jest on przykładem pochyłej drogi samolubnej ambicji w słudze Bożym!

prowadzenia ogólnego dzieła maluczkiego stadka, aby jako przewodnik dawać pokarm maluczkiemu stadku jako Pańska ręka, oko i usta. Funkcye urzędowe "onego sługi"—brata Russella— były ograniczone tylko do Parousyi, a nie należą do Epifanji, w której znajdujemy się od jego śmierci: funkcye urzędowe nie egzystują już od jego śmierci, i dlatego on nie może mieć żadnego następcy w tym nadzwyczajnym urzędzie, jaki posiadał. Ani Pismo Św. ani Rozumowanie lub Fakta nie pokazują, ażeby on miał mieć następcę. On nigdy tego nie uczył, że w tych nadzwyczajnych funkcjach miał mieć następcę. Twierdzenie, że w jednej Strażnicy z 1909 roku miał pisać, że towarzystwo miało być jego następcą, nie jest prawdziwym. Takiego twierdzenia nie można napotkać w żadnym z jego pism. To twierdzenie zostało urojone, ażeby podtrzymać fałszywe twierdzenie, że towarzystwo — rzeczywiście, że brat Rutherford, który w ogłoszeniach towarzystwa jest uznawany jako brata Russella następcą — jest tym przewodnikiem. (Podług ich nazwy kanałem). Brat Rutherford nie jest następcą po bracie Russellu jako Pańskie oko, usta i ręka. Lecz właściwie on jest "onym złym sługą" i tym "głupim i niepożytecznym pasterzem". — Mat. "24:48—51; Zach. 11:15—17.

Pytanie: Czy towarzystwo ma prawo decydować, jaką literaturę mają zbory rozszerzać? i czy członkowie zboru włącznie z starszymi źle czynią, jeżeli odmawiają zbor od rozszerzania niestosownej literatury im udzielonej od towarzystwa?

Odpowiedź: Według' testamentu naszego brata Russella, oprócz Strażnicy, Towarzystwo nie ma prawa publikować jakąkolwiek literaturę oprócz tej którą on sługa pisał i opublikował; a że towarzystwo to czyni, i wymaga, że zbory, bez żadnego pytania na tę sprawę, mają taką literaturę rozszerzać, jest nadzwyczajnym przykładem lewickiej rewolucji i papieskiej absolucji. A że towarzystwo — brat Rutherford — twierdzi, że ono—on—ma jedyne prawo do zadecydowania, co zbory mają otrzymać do rozdawania, jest silnym papieskim twier-

dzeniem, którego żaden papież względem nauk o przewoździe nie twierdził. Jest to obowiązkiem zborów, nie rozszerzać żadnej literatury towarzystwa, oprócz Strażnicy i tych rzeczy, które brat Russell napisał. A starsi i inni członkowie zboru są obowiązani sprzeciwiać się temu aż do końca, w zebraniach i po za zebraniem zborowymi, papieskiej absolucji i lewickiej rewolucji, w których towarzystwo — brat Rutherford — jest winnym na tym punkcie. Jakie wielkie odstępowanie od wolności Chrystusowej. (Gal. 5:1) i od prawa Kościoła doświadczać i próbować wszystkie nauki i dzieła, (1 Jana 4:1; 1 Tes. 5:21) musiało wtargnąć się między naszych drogich braci w towarzystwie, ażeby udzielić takich papieskich twierdzeń.

Pytanie: Czy towarzystwo ma prawo zmienić Cienie Przybytku?

Odpowiedź: Oprócz Strażnicy, towarzystwo nie ma prawa wydawać żadnych innych Pism, oprócz tych co wydał brat Russell, a to znaczy, że nie ma prawa przekreślać jego Pisma, jak to czyniło z Cieniami Przybytku. Ma się rozumieć, że "on zły sługa", ten "głupi" i "niepożyteczny pasterz" jest odpowiedzialnym za te zmiany w Cieniach Przybytku: ponieważ tylko "zły sługa" który "je i pije z pijanicami" i który jest "głupim i niepożytecznym pastrem" którego "prawe oko zaciemnia się", taki człowiek może być tylko winnym takiej nieprawości, głupstwa i niepożyteczności. A Sąd Boży będzie napewno palić się — nawet już się pali — przeciwko niemu za takie nieprawości.

Pytanie: Co znaczy przemiana?

Odpowiedź: Idea nominalnego Kościoła względem przemiany jest odwróceniem się grzesznika od grzechu i niewiary do pokuty ku Bogu i do wiary w naszego Pana Jezusa. A ta idea nominalnego kościoła była przez około rok skrycie rozszerzana w Strażnicy, ażeby zakryć Prawdę, która ma łączność z poczytalnym usprawiedliwieniem. Biblijna nauka na ten przedmiot, jak nasz brat Russell pokazał, (Bereański komentarz na Dzieje Ap. 3:19) zawiera w sobie myśl stopniowego wyrabiania charakteru, aby stać się podobnym naszemu Panu. Dlatego jest do dziełem całego życia, jak on uczył w tym kazaniu, na którym komentarz się opiera.

Pytanie: Co mamy rozumieć przez pokropienie krwią Baranka wielkanocnego podwoji drzwi i nadprózków?

Odpowiedź: Naszą odpowiedź otrzymujemy z głównego faktu pozaobrazu, jaki użytek jest uczyniony z krwi Jezusa, naszego Baranka, przez którą przebywamy w pozaobrazowym domu, którego pozaobrazowe nadpróжки i podwoje drzwi są kropione Jego krwią, przez co uciekamy od Wtórej Śmierci. Na czym więc jest krew Jezusa kropiona? Odpowiadamy, na Boskiej Sprawiedliwości. Co tam ta krew czyni? 1) udziela zniesienia Adamowego wyroku z wszystkich, za których jest kropiona i 2) zbawia od wtórej śmierci wszystkich, którzy pod nią (krwią) pozostawają. Dlatego rozumiemy, że nadpróжки i podwoje drzwi, czyli załączenie do drzwi, wyobraża Boską sprawiedliwość, i że pokropienie krwią Baranka, wyobraża przypisanie zasługi Jezusowej. Ktokolwiek wszedł by do Domu Bożego, musi to uczynić przez Jezusa, te Drzwi, którego zasługa na pozaobrazowych podwojach drzwi i nadprózkach czyni Jezusa zdolnego Zbawiciela, otoczonego i przymocowanego na miejscu przez

zadowoloną Boską Sprawiedliwość. Jak w typie, ci którzy znajdowali się z drugiej strony drzwi, które były otoczone pokropionymi podwojami i nadprózkami, znajdowali się w bezpieczeństwie anioła śmierci, który zabijał wszystkich pierworodnych, którzy nie znajdowali się w takim domu, tak samo w pozaobrazie, jesteśmy w bezpieczeństwie, jeżeli pozostaniemy w Domu Pańskim, którego domu drzwiami, Jezus, otoczony sprawiedliwością, zadowolnił przez Jego zasługę; gdy zaś ci, co wychodzą z tych Drzwi, wychodzą z zadowolonej Boskiej Sprawiedliwości i wynikiem tego idą na wtórą śmierć. W ostatnich przedstawieniach Wieczery Pańskiej nasz brat Russell wskazał nam, że kropienie krwią Baranka wyobrażało przypisanie zasługi Jezusowej. Dlatego z tej przyczyny nadpróжки i podwoje drzwi wyobrażają Boską Sprawiedliwość, przez którą zasługa naszego Pana jest za nas złożona, i do której jest dana dla naszego przypisania.

Pytanie: Jakimi jesteśmy synami, czy przez przyjęcie, czy przez spłodzenie?

Odpowiedź: Aktualnie Synami Bożymi jesteśmy przez spłodzenie, a nie przez przyjęcie (po angielsku: adoption) przez przybranie, jak ludzie często rozumieją, że to znaczy wzięcie pewnej osoby i uznawanie jej za syna, choć ten syn przez tę osobę nie był zrodzony (spłodzony), lecz wzięty za syna. Słowo przetłumaczone **przysposobienie** (przybranie) po grecku znaczy **hyiothesia**. Hyios znaczy syn, a **thithemi**, z którego **thesia** w słowie **hyiothesia** pochodzi, znaczy 1) włożyć, 2) uczynić, i 3) postanowić. Że **tithemi** także znaczy **uczynić**, możemy zauważyć z następujących wierszy: Łukasz 20:43; Rzym 4:17; Żyd. 1:2; 1 Tym. 2 :7; 1 Kor. 9:18. W tych wierszach, gdzie **mv** jako Nowe Stworzenia jesteśmy zatwierdzeni słowem **hyiothesia**, słowo to znaczy uczynić synów. Jest właściwym dla nas mówić o sobie, że dostaliśmy od Boga przyjęci, jeżeli mamy na myśli ideę, że jesteśmy takimi synami, że żeśmy otrzymali życie prosto od Boga jako od aktualnego, a nie jedynie od prawnego Ojca naszych nowych stworzeń. Słowo **przysposobienie** (przybranie) jest używane w prawach i w zwykłej mowie, lecz nie określa właściwie pokrewieństwa naszego nowego stworzenia do Boga jako Jego dzieci.

Pytanie: Jak mamy rozumieć podanie z 3 Moj. 16:6 "ofiaruję za się i za dom swój."

Odpowiedź: W Strażnicy (angielskiej) z 15 lipca 1922 jest podane wyjaśnienie, jako jedno z wypracowań brata Rutherforda na Cienie Przybytku, że wyrażenie "**za się**" wyobraża Aarona jako jednostkę, a nie jako w jego ciele reprezentującego jego synów, i że wyrażenie "**dom jego**" znaczy za jego synów, a nie za pokolenie Lewiego. Na szczęście Pan wyjaśnił nam, że wyrażenie "**za się**" w 3 Moj. 16:6 za co Aaron ofiarował, nie było za osobistego (samego) Aarona, ale za jego synów w jego ciele. To wyjaśnienie znajduje się w liście do Żyd. 7:27, gdzie różne roczne ofiary dwóch **obrazowych** ofiar są przeciwstawione z jedną ofiarą dwóch pozaobrazowych ofiar, i gdzie to, co Najwyższy Kapłan świata w Jego Głowie raz uczynił za Jego grzechy — Tego Ciała, Kościoła — i gdzie to, co On w Jego Głowie i Ciele później raz uczynił "za grzechy ludu" są podane jako pozaobrazy tego, co obrazowi figuralni Najwyżsi Kapłani często czynili dla ich grzechów i często za grzechy ludu. Wyraże-

nie "ofiarował" i "za Siebie" w tem wierszu: "to raz czyniwszy ofiarował samego siebie" — najprzód za Swoje własne a potem za grzech ludu". (Żyd. 7:27) nie odnosi się do samego Jezusa — Najwyższego Kapłana Kościoła — ponieważ to uczyniłoby z Jezusa grzesznika. To podanie odnosi się bezwzględnie do Najwyższego Kapłana Świata, za którego ciało — Kościoła — grzechy, pierwsza ofiara była złożoną. Z tej przyczyny każdy obrazowy Najwyższy Kapłan przy ofiarowaniu pierwszej ofiary musiał uczynić ubłaganie nie za siebie jako jednostkę, lecz za tych, którzy w tym dniu reprezentowali jego ciało, — za podkapłanów. Innymi słowy, brat Rutherford w tej sprawie utracił światło faktu, że w dzień pojednania obrazowy Najwyższy Kapłan stojący dla całego obrazowego kapłaństwa — jego głowa (przygotowana dla drugiej i w drugiej ofierze) dla jego najwyższego kapłana, jego ciało dla jego podkapłanów — wyobraża Najwyższego Kapłana Świata, Głowę i Ciało. Podczas obrazowego dnia Pojednania podkapłani nie są czynnymi w obrazie jako jednostki, ponieważ jako ciało przedstawieni są w ciecie Aarona (przygotowani dla drugiej i w drugiej ofierze); a wyrażenie "za się" za co Aaron uczynił w tym dniu ubłaganie, nie był Aaron jako jednostka, który w przygotowanym stanie jako jednostka w tym dniu był przedstawiony w jego głowie, lecz wyrażenie "za się" byli podkapłani, którzy w tym dniu (w przygotowaniu dla drugiej i w drugiej ofierze) byli przedstawieni w ciecie Aarona. Sprzeciwia to się jedno drugiemu, jeżeli się mówi, że Aaron uczynił ofiarę (ubłaganie) za się, jako za jednostkę; ponieważ gdyby on jako jednostka potrzebował obrazowego ubłagania, to musiałby być obrazowo grzesznym, i dlatego pod obrazem przekleństwem. Dlatego nie mógł by ofiarować przyjemnej ofiary, i przez to nie mógł by dać ubłaganie. Ktoś inny, obrazowo bezgrzeszny musiał by uczynić ubłaganie za niego. Dlatego widzimy, że wyrażenie "za się", za co ubłaganie uczynił, nie było za indywidualnego Aarona, który był najwyższym kapłanem kapłaństwa, lecz za — jego synów, — którzy (będąc przygotowani dla drugiej ofiary i w drugiej ofierze) byli przedstawieni w ciecie Aarona.

Przeciwnie do złączonych w harmonię nauk Biblijnych, brat Rutherford twierdzi w tej samej łączności, że umywanie w 3 Moj. 16:34 stosuje się do samego Jezusa, a potem uczy, że Aaron uczynił "ubłaganie za siebie", i że to znaczy to samo co to umywanie — czystość i niepokalanność od grzechu. Słowo **ubłaganie** w 3 Moj. 16:6 nie może mieć takie podobne znaczenie; ponieważ znaczyłoby to, że to jest to samo, co dla "jego domu", ponieważ takie same pojednanie, jakie uczynił "za się", uczynił też za "dom swój," a to w pozafigurze zapierało by dzielność, zadowalniającą sprawiedliwość przez krew pozaobrazowego cielca, ponieważ krew cielca nie dała ubłagania, jak to, co równało się "za niego i dom swój." Brat Rutherford w obronie jego błędów na tych punktach bawi się z ogniem. Twierdzi, że wyrażenie "dom swój" w 3 Moj. 16:6 musi odnosić się do rodziny Aarona i dlatego nie może odnosić się do pokolenia Lewiego, ponieważ on twierdzi, że to wyrażenie wyobraża głowę w ojcostwie. Temu zaprzeczamy. Mojżesz nie był dowódcą (głową) Izraela lub Lewiego, a jednak Izrael i Lewi są nazwani "domem jego" (Mojżesza) (Żyd. 3:2, 3) Jezus

nie jest Ojcem maluczkiego stadka a jednak Maluczkie Stadko jest nazywane "Jego własnym domem" i "domownictwem wiary" (Żyd. 3:6; Mat. 24:45; Łuk. 12:42). Byli takimi dlatego, ponieważ zostali głowami (lecz nie jako ojcowie) tych domów. Dowódctwo (głowa) —nie konieczne ojcostwo — wstawia kogoś nad domem i czyni, że dom staje się "**jego domem**". Tak samo z punktu widzenia figury kapłaństwa, Aaron był jako głowa pokolenia Lewiego (4 Moj. 7:2—8). Dlatego też właściwie nazwane jest pokolenie Lewiego "jego domem".

Fakta pozaobrazu muszą zdecydować nasze wyrozumienie typu; a pozaobraz dowodzi, że pozaobrazowy cielec czyni ubłaganie za pozaobrazowych Kapłanów — Maluczkie Stadko — i za pozaobrazowych Lewitów — Wielkie Grono. Dlatego wyrażenie "**za się**" i "**za dom swój**" (3 Moj. 16:6) odnosi się pierwsze "**za się**" do synów Aarona, a drugie "**za dom swój**" do Lewitów, tak jak dla poświęcenia tych ostatnich, cielec również był ofiarowany dla nich jako ofiara za grzech. (4 Moj. 8:12) Brat Rutherford twierdzi, że fakt, iż kapłani byli poświęceni przed Lewitami, dowodzi, że przed poświęceniem ostatnich (to jest lewitów) nie było żadnych lewitów i dlatego ostatni nie mogą być typem na poczytalnie i dlatego ostatni nie mogą być typem na poczytalnie usprawiedliwionych. Przeciwnie potomkowie Lewiego mieli lewickie—święte—stanowisko, jakiego inne pokolenia nie mieli (3 Moj. 10:4, 5, 2. Moj. 38:21) przed poświęceniem kapłanów, od czasu, gdy zbierali się na wołanie Mojżesza : "Kto jest po stronie Pana". (2 Moj. 32 :26—29 zobacz margines i inne tłumaczenia 29 wierszu) a i od tego czasu byli specjalnie poświęceni Panu nad inne pokolenia i z tej przyczyny otrzymali od Pana specjalne błogosławieństwo, tak jak kapłani mieli kapłańskie stanowisko przed Panem długo przed ich poświęceniem do kapłaństwa. (2 Moj. 19:21—24; 38:21). Fakt, że lewici mieli takie specjalne stanowisko nad inne pokolenia przed Panem, przed kapłanami i przed ich poświęceniem, zbija brata Rutherforda twierdzenie na tym punkcie, i dowodzi twierdzenie naszego drogiego brata Russela, że lewici wyobrażają także poczytalnie usprawiedliwionych. Z tego możemy jasno widzieć, że br. Rutherforda "prawe oko" na ten cały przedmiot coraz więcej i więcej się zaciemnia.

Pytanie: Czy siedmdziesiąt obrazowych jubileuszów wskazują do października 1874, czy do października 1924?

Odpowiedź: Do października 1874, a nie do paźdz. 1924. Znajduje się tylko jeden ustęp w całej Biblii, który mówi, że miało być 70 obrazowych jubileuszów, to jest w 2 Kron. 36:21. I w tym ustępie, którego powtarzamy, gdzie mówi, że miało być 70 jubileuszów, jest także wyraźnie podane, gdzie one miały być trzymane lub się wypełnić, to jest, gdy ziemia była spustoszoną podczas Babilońskiej niewoli. Dlatego żaden z tych jubileuszów nie mógł się wypełnić z tej strony ostatniego jubileusza, którego Izrael obchodził. Ponieważ obchodzono 19 jubileuszy przed niewolą, z tego wynika, że wszystkie cykle —51 w liczbie—od ostatniego przez Izraela obchodzonego jubileusza, były bez lat jubileuszowych, i dlatego okresami po 49 lat każdy a nie po 50 lat. Te skończyły się, jak właśnie nasz drogi brat Russell powiedział nam w II tomie, w 1874. W Z. 11, 76 znajduje się list, w któ-

rym podał pewien brat swoje spekulacje względem jego 70 jubileuszowych okresów po 50 lat, kończąc w 1924. Zaraz po Mountain Lake Park konwencji w 1911 roku, zdawało nam się, że to podanie nie było właściwym, pytaliśmy się naszego drogiego brata Russella w jadalni w Betel, czy on ten list indorsował. Odpowiedział nam, że nie, ponieważ widział że podstawa nie była prawdziwą, i gdy by miała być przyjętą, usunęła by logicznie na stronę dwa argumenty II tomu, przez które osiągamy pozaobrazowy jubileusz w 1874. Jeżeli będziemy o tem pamiętali, że jedyne Pismo, które mówi, że miało być 70 jubileuszów, mówi także, kiedy każdy z nich miał być trzymany, — się wypełnić — to nie będziemy myśleć o tem ażeby cykle tak samo z tej strony spustoszenia ziemi, rachować. Te 51 cykle były bez jubileuszów, i po 49 lat każdy i skończyły się w roku 1874. Dlatego rachowanie 51 cykli po 50 lat każdy, od czasu ostatniego obchodzonego przez Izraela jubileusza przed niewolą do roku 1924, jest zwodniczem. Na podstawie tego właśnie złudzenia zwolennicy towarzystwa, prowadzeni przez "złego sługę" i "głupiego i niepożytecznego pasterza" spodziewali się powrotu Starożytnych Świętych w 1925, i że po tem czasie Adamowa śmierć miała ustać. Na tym punkcie bardzo zostali oszukani, ponieważ nie mają nawet odrobinki prawdziwego dowodu na przedmiot, jaki został im przedstawiony. Jeżeli te 3960 lat, które również podawają za dowód, miały zacząć się dziesięć lat po wejściu Abrahama do ziemi, co jest błędem, to dosiagnęli by do kwietnia 1926. Lecz pokazaliśmy, (P. 19, 190, 191) że te lata skończyły się 18 kwietnia 1916 i że one wskazały,

nie kiedy Abraham miał odziedziczyć ziemię, lecz poczem miał poznać, że miał ją odziedziczyć, to jest, gdy cała klasa Chrystusowa miała być na ołtarzu i ofiarowaną w prawdzie, że to miało być dowodem lub świadectwem pewności, że Abraham odziedziczy ziemię; a to spełniło się, gdy ostatni z wybranych 18 kwietnia 1916 został zapieczętowany. Abraham nie pytał się kiedy miał odziedziczyć ziemię, lecz poczem miał poznać lub być pewnym, że miał ją odziedziczyć. Boska odpowiedź była mu dana przez ofiarę, której główna pozaobrazowa klasa miała być w jej wszystkich członkach do 18 kwietnia 1916 ofiarowaną, według typu; ponieważ ofiara klasy Chrystusowej jest dowodem na przychodzące tysiącletnie błogosławieństwa. Lecz typ nie pokazywał, kiedy Abraham miał odziedziczyć ziemię. Była mu dana odpowiedź na jego pytanie, poczem miał poznać, że ją miał odziedziczyć. W Imieniu Pańskim przestrzegamy (prze-strzegaliśmy od pięciu lat) naszych drogich braci w towarzystwie, ażeby porzucili takie jubileuszowe zapatrywania, które przyjęli, ponieważ nie są prawdziwymi i staną się oszczepem australskim, który zniszczy ich wpływ z światem, ponieważ 1925 rok nie dozna wypełnienia się ich oczekiwań. Ponieważ nie wypełnią się ich spodziewania z powodu ich błędnych chronologicznych rzeczy, świat nie ugnie się z powodu niezadowolonych niespodziewań, jak to lud w prawdzie. To właśnie będzie oszczepem. Te nauki dadzą Prawdzie czarniejsze oko, aniżeli towarzystwa inne błędne nauki i teorie na kwestye wojenne. Drodzy Bracia i Siostry, tylko Prawda na czasie da nam zwycięstwo. 2 Piotra 1:12.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA IDZIE Z RĄK DO RĄK, A WPLYW B. R. UMIERA

Interesujący list.

Umiłowany w Panu Bracie. Dawno już jak pisałem do Was i teraz także kreślę wyrazy miłości a także wdzięczności Panu i Wam, że trwacie w pracy i obronie Prawdy Bożej. Czytając **Terażniejszą Prawdę**, wiele doznałem błogosławieństwa, pomocy i rad korzystnych, za co dziękuję Panu i bratu. Brat zapewne wie, jakie doświadczenia są w Polsce między ludem Pana. Te rzeczy, które się działy kiedyś w Ameryce, dzieją się u nas w tym czasie. Przeszło od dwóch lat toczą się tylko dyskusye i krytyka, a z tem postępuje i grupowanie się braci. Wielekrotnie w ciągu roku urządzano konwencyę i starano się rozebrać sprzeczne poglądy i przywrócić harmonję między ludem w Prawdzie, nie udało się, ale wyszła inna korzyść, ponieważ łatwościwość i poleganie na uprzywilejowanych osobistościach ustały, a we-

szły w życie ściśle badania, sprawdzania i doświadczenia i widać także, że i Pan błogosławi. Teoria, że Wydawcy "Terażniejszej Prawdy" i inni są klasą Judasza, jest pustem głosem, a wpływ brata Rutherforda w Polsce umiera. Wielu braci u nas w Polsce raduje się z poznania cennych rzeczy zamieszczanych na łamach "Terażniejszej Prawdy", i podziwiam, gdy słyszę i widzę, jak jeden numer przysyłany jednemu bratu idzie **z rąk do rąk**, wierzę, że Pan obficie błogosławi w dalszej pracy. Dziękuję braciom za przysłanie mi "Terażniejszej Prawdy", a gdyby to było możliwem a nie było ciężarem, prosiłbym nadal.

Poruczam Was Panu, ślę pozdrowienia i życzę błogosławieństwa Pańskiego (4 Moj. 6:24—26).

Brat S. B., Polska.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANJI

Niezależne Pismo Religijne, wychodzi co dwa miesiące.
PAUL S. L. JOHNSON. Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnem od sekt, partji, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązaniem do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousyi udzielonej od Pana przez "wiernego sługę" jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy; dla obrony zarządzeń, czarтеру i testamentu udzielonych od Pana przez "wiernego sługę" jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporacje i Stowarzyszenia między ludem Prawdy, i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanii, jako pokarmu na czas słuszny dla pańskiego ludu wszystkich klas i

oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasylać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi., bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopja "Terażniejszej Prawdy" będzie wysłaną darmo, jak dla proszących o to tak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. "Terażniejsza Prawda" jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienia prenumeraty są podane na owijaczce każdego wysłanego egzemplarza. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 25 centów. Roczna Prenumerata \$1.00.